NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 344 (2885). Wilno, Sobota 23 Grudnia 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawa zmiany terminu druku ogłoszeń.

DECYDUJĄCA ROZGRYWKA.

(Od naszego korespondenta).

Paryż, w grudniu 1933.

Wydarzenia dyplomatyczne ostatnich dni rozwijały się tak szybko, dyplomatyczne podróże mężów stanu stały się tak częste, że trudno się oprzeć wrażeniu, iż ta wzmożona działalność polityczna jest tylko wyrazem pewnej nerwowości i niepokoju. Dotychczasowe konferencje genewskie odbywały się z wielką pompą i ostentacją, ale ze względu na trudny przedmiot rozpraw i liczne koło obradujących sprawy rozbrojeniowe nie posuwały się prawie naprzód. Wystąpienie Niemców z Genewy spowodowało definitywne rozbicie złudzeń co do wartości konferencji genewskiej, ale dopiero wynik plebiscytu w Niemczech dał hasło do rozpoczęcia dyplomatycznych negocjacyj. Przedmiotem ogólnego zainteresowania stała się kwestja, czy dojdzie do właściwych rozmów francusko-niemieckich czy też Francja odpowie odmownie na propozycje Hitlera.

Konferencja rozbrojeniowa, odraczając swe obrady do stycznia, wypowiedziała się za prowadzeniem dwustronnych negocjacyj między zainteresowanemi państwami, celem przygotowania gruntu do prac w Genewie. Nastąpiły znane wydarzenia: oświadczenie pacyfistyczne Hitlera, oświadczenie Sarraut w Izbie Deputowanych następnie pierwsza rozmowa François-Ponceta z Hitlerem, druga rozmowa z Hitlerem... Równocześnie rozwijana jest ożywiona działalność dyplomatyczna w Londynie i w Rzymie. Wiceminister włoski Suvich jedzie do Berlina, ambasador angielski w Paryżu Tyrrell przybywa do Londynu, równocześnie gabinet brytyjski wzywa nad Tamizę ambasadora angielskiego w Berlinie Phippsa... Toczą się gorączkowe rokowania i targi. Anglja pragnie narzucić swe pośrednictwo Francji i wywiera presję na Paul-Boncoura by przyjął propozycje Hitlera. W odpowiedzi na to Paul-Boncour zapowiedział swoją podróż do Warszawy i Pragi, składając równocześnie na bankiecie dla prasy oświadczenie, iż Francja przeciwna jest wszelkiej zasadniczej reformie Ligi N., która mogłaby wypaczyć jej demokratyczne idee. Wreszcie nastąpiła również wizyta w Paryżu Benesza. Jeśli połączymy te fakty to nietrudno wysnuć z nich wniosek, że Francja pragnęła w ten sposób zaznaczyć energicznie, iż **dalej po drodze ustępstw iść nie zamierza i w razie wywierania na nią presji ograniczy się do stworzenia bloku państw, sprzeciwiających się rewizji traktatów i antydemokratycznej reformie Ligi Narodów.**

Oto fakty, które mówią może już same za siebie, ale które wymagają naświetlenia. Ażeby je dokładnie zrozumieć trzeba wziąć pod uwagę całokształt stosunków politycznych w Europie. Upraszczając sprawę możnaby powiedzieć, iż kwestja rozbrojenia, która była rozważana przez tyle lat na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, nie tyle jest kwestją europejską i światową, ile w pierwszym rzędzie **problemem istniejącym między Niemcami z jednej strony, a Francją i jej sprzymierzeńcami z drugiej strony.** Mówiąc o państwach sprzymierzonych z Francją mam tu na myśli tylko Polskę i Małą Ententę. Te państwa bowiem są w pierwszej linji bezpośrednio zagrożone przez zbrojenia niemieckie. Tym państwom zagraża również wszelka próba rewizji traktatów. Niemieckie żądania rewizji traktatów popierają Włochy i Węgry. W tych warunkach naprzeciw siebie stoją dwa bloki, prawie jednako silne, z których jeden jest za rewizją traktatów, a drugi — przeciw rewizji. Języczkiem u wagi jest Anglja. Obydwa bloki starają się przeciągnąć na swą stronę Anglję, która nadałaby decydującą przewagę jednemu z tych bloków w razie zdecydowania się na zajęcie wyraźnego stanowiska. **Anglja pragnęłaby jednak osłabić nieco siły Francji,** która jest obecnie jej rywalką jako drugie imperjum kolonjalne świata. Dlatego Londyn chętnie widziałby zredukowanie siły militarnej Francji i z tego powodu zachowuje życzliwą neutralność w stosunku do żądań niemieckich, spodziewając się, że w ten sposób „krakowskim targiem" doprowadzi może do ograniczonego powiększenia armji niemieckiej za cenę zmniejszenia efektywów francuskich.

Polityka francuska opierała się dotychczas na staraniu się o wytworzenie w Genewie współpracy państw europejskich i doprowadzeniu w ten sposób przy odpowiednich gwarancjach ze strony niemieckiej do częściowego rozbrojenia. Na skutek stanowiska Niemców polityka ta zbankrutowała. Paul-Boncour, pragnąc konsekwentnie iść po dotychczasowej linji, gotów był do dalszych ustępstw na rzecz Niemiec ale nie mógł już pójść zbyt daleko. Tymczasem **żądania niemieckie przeszły wszelkie granice.** Hitler zażądał 300.000 armji, a więc o wiele większej niż przewidywał plan Mac Donalda, który Niemcy już były gotowe zaakceptować, i nie chciały zgodzić się na rozwiązanie oddziałów szturmowych i innych organizacyj o typie wojskowym. W tych warunkach Niemcy dysponowały prawie dwumiljonową armją, doskonale wyszkoloną i zaopatrzoną w broń t. zw. „defenzywną" t. zn. bez dział wielkiego kalibru, tanków i samochodów do bombardowania. Nie ulega wątpliwości, że w razie zgody na tę cyfrę, Rzesza przekroczyłaby dozwoloną jej przez konwencje ilość materjału wojennego. Zresztą **przyszła wojna nie będzie zależeć od ilości posiadanych armat czy samolotów, ale od możności ich szybkiego wyprodukowania. W tych warunkach przemysł niemiecki ma o wiele większe możliwości,** niż przemysł jakiegokolwiek innego kraju. Francja zdaje sobie z tego sprawę i dlatego nie może się na to zgodzić.

Przyjazd Benesza i zapowiedź wyjazdu Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi oznaczać ma, że wobec tych żądań niemieckich Francja zamierza powrócić do tradycyjnej polityki równowagi. Równocześnie Paul-Boncour polecił ambasadorowi francuskiemu w Berlinie François - Poncetowi oświadczyć Hitlerowi, iż wysunięte przez niego propozycje nie nadają się do wzięcia ich za podstawę do przyszłych pertraktacyj francusko-niemieckich.

W tym momencie występuje na widownię znów Londyn, który za pośrednictwem swego ambasadora w Berlinie pragnie przygotować warunki do negocjacyj francusko-niemieckich. Według wiadomości, jakie nadeszły z Londynu **kanclerz Hitler idzie znów dalej w swych ofertach** i godzi się na kontrolę nietylko efektywów ale i organizacyj militarnych spodziewając się, że w ten sposób skłoni Francję do nawiązania rokowań. Jak się zdaje sprawa ta chwilowo zostanie w zawieszeniu na okres świąteczny. Kancelarje dyplomatyczne zaprzestaną gorączkowej pracy na kilka dni. Tymczasem zaś wystąpi na arenę sir Simon, który wyjeżdżając „w celach wypoczynkowych" do Włoch na Capri zatrzyma się w przejeździe w Paryżu i niewątpliwie odbędzie znów konferencję z Paul-Boncourem. Będzie to jedna z końcowych faz decydującej rozgrywki: **rokowania dwustronne czy Genewa.** Nawet w razie wygrania przez Genewę batalji nie będzie to jednak bynajmniej oznaczać definitywnego zwycięstwa. Będzie to może tylko **początek nowej serji potyczek dyplomatycznych,** które w najlepszym razie doprowadzą do niczego, a w najgorszym razie mogą narazić na duży szwank prestiż Francji.

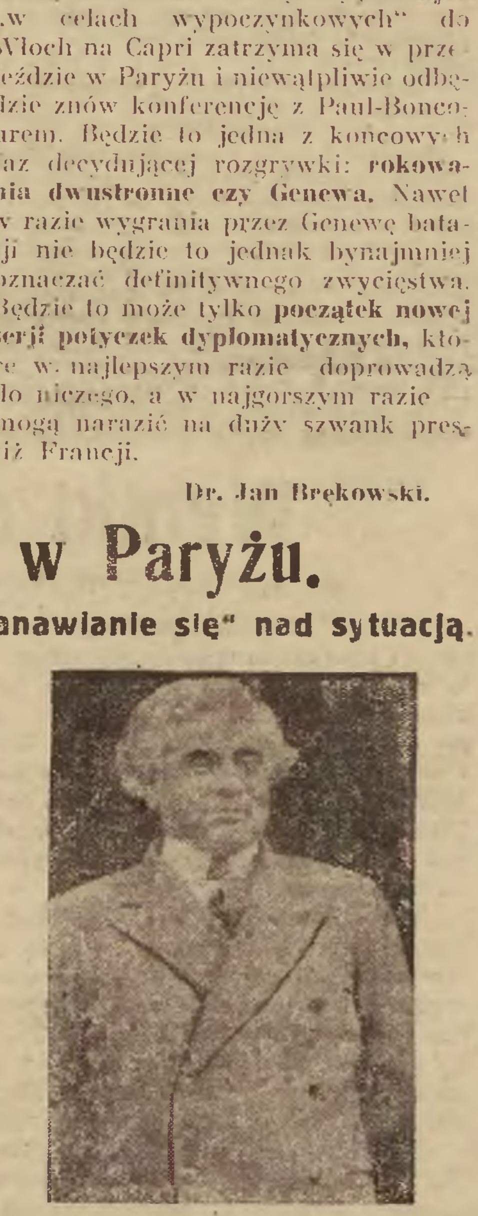
Dr. Jan Brękowski.

Min. Simon w Paryżu.

Mniej i więcej poważne „zastanawianie się" nad sytuacją.



JOHN SIMON
Minister spr. zagr. W. Brytanji.



PAUL BONCOUR
Minister spr. zagr. Francji.

PARYŻ, (Pat). Paul Boncour odbył dziś z sir John Simonem rozmowę, w której uczestniczyli premjer Chautemps, ambasador Tyrrel oraz Leger i Massigli.

Koła miarodajne zapewniają, że pierwsza wymiana poglądów miała jedynie charakter ogólny.

Po naradzie odbyło się śniadanie, wydane na cześć Simona przez Paul Boncoura. W śniadaniu wzięli udział Chautemps, Sarraut, Avenol, Tyrrell i Cot. Po śniadaniu toczyły się dalsze narady.

Według obiegających rano pogłosek, dopiero po południu miano poważniej zastanowić się nad rozmaitemi zagadnieniami. Jak wiadomo kwestje, które Paul-Boncour i Simon mają rozpatrzyć wspólnie, dotyczą wniosku o dozbrojeniu Rzeszy, propozycyj niemieckich podpisania paktu nieagresji z sąsiadami i włoskiego projektu reformy Ligi Narodów.

Simona nawrócono w Paryżu na Genewę.

PARYŻ, (Pat). Według informacyj pochodzących z pewnego źródła, rozmowy francusko-niemieckie, jakie toczyły się między Simonem z jednej strony a premjerem Chautemps i Paul-Boncourem z drugiej, zostały dziś zakończone. Doprowadziły one do zbliżenia poglądów między obydwoma państwami. **Simon przychylił się do zdania, że wszelkie problemy powinny być rozstrzygnięte na terenie Genewy,** w ramach Ligi Narodów. Simon przyjmie dziś w ambasadzie angielskiej posła czeskosłowackiego Osusky'ego, który poinformuje Simona o stanowisku Małej Ententy.

Merkis burmistrzem Kowna.

BERLIN, (Pat). Były gubernator Kłajpedy Merkis wybrany został burmistrzem miasta Kowna.

Berlin monituje Kowno

z powodu nakazu zwolnienia z urzędów 103 obywateli Rzeszy.

Z powodu podanego przez nas we wczorajszym numerze rozporządzenia gubernatora Kłajpedy dr. Nowakasa o zwolnieniu ze stanowisk publicznych 103 obywateli niemieckich, oficjalny organ niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych „Deutsche diplomatisch - politische Korrespondenz" zamieszcza ostry artykuł, w którym **zarzuca gubernatorowi wkroczenie w kompetencje władz autonomicznych Kłajpedy,** do których należy według art. 5 Statutu prawo zawieszania i zwalniania urzędników. Dalej pisze „Deutsche dipl. - polit. Korrespondenz":

„Należy mniemać, że kroki, które w tej sprawie poczyni rząd niemiecki w Kownie i w Kłajpedzie (?RED.), skłonią odpowiedzialne czynniki niemieckie, aby w interesie wzajemnych stosunków poddały rewizji swoją politykę kłajpedzką, która wskutek systematycznego łamania przepisów statutu kłajpedzkiego coraz bardziej zawraca na manowce".

Sprawa „Bałtyckiego Bractwa" u prokuratora.

Nowy plan osadnictwa niemieckiego w Estonji.

RYGA, (tel. wł.). Śledztwo policyjne w sprawie niemieckiego **„Bractwa Bałtyckiego"** zostało zakończone i w prasie estońskiej ukazał się o tem komunikat, z którego widać, że Bractwo założone zostało w r. 1929. Na jego czele stanął Roman Antropow, jako „upełnomocniony dla obszaru Estonji". W tem określeniu mieści się dowód, że **organizacja kierowana była z zewnątrz.** W r. 1932 miejsce Antropowa zajął dr. Otto Haller. Cele i zadania organizacji najlepiej określa mowa pastora Bielensteina, który **nawiązuje je do imprez niemiecko-bałtyckich von der Goltza i Bermondt-Awołowa z lat 1919—20.**

Dopatrując się w działalności Bractwa przekroczeń obowiązujących ustaw, władze estońskie **skierowały całą sprawę do prokuratora.**

Śledztwo w sprawie bałtyckich nacjonalistów jeszcze nie zostało zakończone i aresztowani przywódcy von zur Mühlen i Turmann spędzą święta w więzieniu.

Nowy **projekt kolonizacji Estonji przez Niemców został wykryty przez policję estońską u barona Maydella.** Wszystkie te objawy działalności Niemców estońskich wywołują **wielkie zaniepokojenie i oburzenie wśród Estończyków.**

Zgon prof. Ptaszyckiego.

WARSZAWA, (Pat). W dniu wczorajszym zmarł w Warszawie profesor Stanisław Ptaszycki, naczelny dyrektor Archiwum Państwowego w Warszawie.

Nowy poseł japoński w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 22 b. m. o godz. 21.15 przyjechał pociągiem berlińskim do Warszawy nowomianowany poseł japoński w Polsce prof. dr. **Nobubumi Ito** wraz z małżonką i synem. Na dworcu oczekiwali posła Nobubumi Ito członkowie poselstwa japońskiego w Warszawie, przedstawiciele T-wa Polsko-Japońskiego w Warszawie w osobach prezesa konsula Juljana Bigiewicza, prof. Jana Jaworskiego oraz przedstawiciele Związku Polskiej Młodzieży z Dalekiego Wschodu. Małżonce posła Nobubumi Ito wręczył bukiet kwiatów prezes Juljan Bigiewicz.

Francuskie odznaczenia.

POZNAŃ, (Pat). Prezydent republiki francuskiej nadał komandorję Legji Honorowej prezesowi Polskiego Ziemstwa Kredytowego p. Józefowi **Zychlińskiemu**, który jest również prezesem naczelnej organizacji zjednoczonego przemysłu i rolnictwa zachodniej Polski. Dyrektor radjostacji poznańskiej p. **Okoniewski** otrzymał krzyż kawalerski Legji Honorowej.

Ratyfikacja łotewsko-sowieckiego traktatu handlowego.

MOSKWA, (Pat). Prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. ratyfikowało traktat handlowy, podpisany w Moskwie pomiędzy ZSRR a Łotwą.

PRZED WYROKIEM.

TREŚĆ WYROKU JUŻ ZAKOMUNIKOWANO HITLEROWI?

LONDYN, (Pat). Agencja Reutera donosi, że według wiadomości ze źródeł dobrze poinformowanych, jakkolwiek nieoficjalnych, wyrok trybunału lipskiego w procesie o podpalenie Reichstagu, który zakomunikowany jakoby już został kanclerzowi Hitlerowi i premjerowi pruskiemu Goeringowi, skazuje na śmierć van der Luebbego, zaś uniewinnia Torglera i trzech Bułgarów. Niemniej Torgler oraz inni przywódcy komunistyczni będą oskarżeni o zdradę stanu i ponownie oddani pod sąd. Dymitrow, Popow i Tanew będą niezwłocznie wydaleni zagranicę, jakkolwiek niektóre skrajne koła narodowo - socjalistyczne wypowiadają opinję, że nie można pozwolić, ażeby Dymitrow żywy wydostał się zagranicę, kanclerz Hitler i minister Goering wydali już władzom bezpieczeństwa polecenie, ażeby wyrok lipski był ściśle wykonany i ażeby Dymitrow i jego towarzysze dotarli zdrowo i cało do granicy.

ZAPRZECZENIE.

BERLIN, (Pat). W związku z doniesieniem agencji Reutera, że treść wyroku w procesie o podpalenie Reichstagu została już zakomunikowana kanclerzowi Hitlerowi i ministrowi Goeringowi agencja Wolffa stwierdza, że w ten sposób w całym świecie stworzone zostało wrażenie, że wyrok ten pod wpływem pewnych czynników może ulec zmianie. W związku z tem przewodniczący Trybunału Najwyższego wyjaśnia, że zgodnie z przepisami wyrok przed jutrzejszem urzędowem ogłoszeniem nie może być nikomu zakomunikowany i nikomu nie był zakomunikowany. Pozatem przewodniczący Trybunału stwierdza, że w chwili ogłoszenia przez agencję Reutera tej wiadomości, członkowie Trybunału nie zakończyli jeszcze swych narad.

REWELACJE DOTYCZĄCE PODPALENIA?

BERLIN, (Pat). Szwajcarska agencja telegraficzna podaje, że zbiegły z Niemiec obywatel polski Lejzor Kapłan oświadczył pewnemu adwokatowi w Zurychu, że posiada rewelacyjne informacje, dotyczące podpalenia Reichstagu, w którą to sprawę poza van der Luebbem wmieszane są pewne czynniki narodowo - socjalistyczne. Kapłan wyraził gotowość złożenia odpowiednich zeznań przed Trybunałem Rzeszy w razie udzielenia mu należytej gwarancji bezpieczeństwa.

ZA FAŁSZYWE ZEZNANIA.

BERLIN, (Pat). W przeddzień ogłoszenia wyroku w procesie lipskim odbyła się w Berlinie rozprawa przeciwko robotnikowi Soenkemu, oskarżonemu o złożenie fałszywych zeznań w procesie o podpalenie Reichstagu. Jak wiadomo, Soenke aresztowany był podczas rozprawy lipskiej na wniosek prokuratora w dniu 30 października r. b. W czasie rozprawy przyznał się on, że złożone przez niego zeznania zawierały fałszywe dane. Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora, skazał oskarżonego na krzywoprzysięstwo na trzy lata ciężkiego więzienia i 10 lat utraty czci oraz dożywotnie pozbawienie prawa składania przysięgi.

Zerwanie rokowań handlowych francusko - niemieckich.

PARYŻ, (Pat). Zerwanie rokowań handlowych francusko - niemieckich wywołało duże wrażenie w kołach przemysłowych i politycznych.

Niemcy są jednym z najpoważniejszych odbiorców Francji, a eksport francuski do Rzeszy wyraża się cyfrą 150 miljonów fr. miesięcznie. Nie ulega wątpliwości, że naprężenie stosunków ekonomicznych może mieć wpływ na tok obecnych rozmów dyplomatycznych.

Rosenberg kokietuje Jugosławję.

WIEDEŃ, (Pat). „Reichspost" w korespondencji z Berna podaje informacje, pochodzące z kół dyplomatycznych, według których Rosenberg usiłuje obecnie pozyskać Jugosławję dla swoich planów dyplomatycznych. Z jednej strony podburza on nacjonalistów słoweńskich w Karyntji, z drugiej zaś daje Jugosławji do zrozumienia, że Berlin nie miałby nic przeciwko przyłączeniu Karyntji do Jugosławji, gdyby Jugosławja zgodziła się na Anschluss Austrji do Niemiec. Dziennik podaje, że Słoweńcy ofertę hitlerowską w tym kierunku odrzucili.

Pomoc dla głodującej ludności wojew. wschodnich

Uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

WARSZAWA, (Pat). W piątek po południu odbyło się pod przewodnictwem premjera Jędrzejewicza posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Komitet przeprowadził dyskusję nad sprawozdaniem ministra spr. wewnętrznych o sytuacji finansowej związków samorządowych oraz o akcji oszczędnościowej w ich gospodarce. Następnie Komitet Ekonomiczny wysłał sprawozdanie ministra opieki społecznej o stanie pracy nad wprowadzeniem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznem (t. zw. ustawy scaleniowej) oraz **powziął uchwałę w sprawie doraźnej pomocy dla głodującej ludności wiejskiej na Kresach.**

Uchwała ta przewiduje oddanie do dyspozycji Funduszu Pracy większej ilości żyta z zapasów państwowych na cele akcji pomocy dla ludności małorolnej, która to ludność w związku z klęskami żywiołowemi oraz nieurodzajem kartofli i zbóż chlebowych znalazła się w niektórych stronach województw wschodnich w niezwykle ciężkiej sytuacji. Akcja pomocy zamierzona jest w szerokich rozmiarach. Ludność objęta tą akcją świadczyć będzie w granicach możliwości lokalnych na rzecz Funduszu Pracy, odpracowując w tej lub innej formie udzieloną im pomoc.

Komitet Ekonomiczny przyjął do zatwierdzającej wiadomości umowę na dostawę cementu, zawartą w dniu 4 grudnia przez Fundusz Pracy.

Ameryka na drodze do bimetalizmu.

LONDYN, (Pat). Prezydent Roosevelt ratyfikował porozumienie londyńskie w sprawie srebra, osiągnięte w okresie konferencji ekonomicznej na podstawie wniosku senatora amerykańskiego Pittmana. Jest to — zdaniem kół miarodajnych — pierwszy krok na drodze do bimetalizmu. Prezydent wydał zarządzenie zakupienia srebra i otwarcia mennicy dla wybicia monet srebrnych. Na ten cel przeznaczono 24 miljony uncyj srebra, drugie zaś tyle stanowić będzie rezerwę.

Cena srebra — jak przypuszczają — ustalona zostanie na 64 i pół centów za uncję, podczas gdy dotychczas cena ta wynosiła 45 centów.

Inne kraje produkujące srebro — jak Argentyna, Peru i Meksyk prawdopodobnie pójdą w ślady Ameryki, co wpłynie znacznie na wzmożenie się eksportu, gdyż przywrócenie srebru jego siły nabywczej ułatwi dokonywanie zakupów krajom, posiadającym walutę srebrną, jak np. Chiny.

Równocześnie komunikują z Waszyngtonu, że fundusz zakupu złota został podwyższony do sumy 100 miljonów dolarów. Na rynkach zagranicznych Ameryka zakupiła dotychczas złota za 50 miljonów.

Min. Politis mówi o paktach nieagresji.



Poseł grecki w Paryżu Politis wygłasza odczyt na temat paktów o nieagresji we francuskiem towarzystwie przyjaciół Ligi Narodów.

Ambas. Bullitt odjechał do Waszyngtonu.

MOSKWA, (Pat). Ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie, Bullit, opuścił wczoraj Moskwę, udając się przez Warszawę, Berlin, Paryż do Waszyngtonu. Ambasador ZSRR w Waszyngtonie Trojanowski w ostatniej chwili odłożył swój wyjazd do Waszyngtonu na kilka dni, z powodu rozpoczętej sesji budżetowej Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Rozporządzenia o pensjach urzędników państwowych.

Uchwalono na ostatniem posiedzeniu rady ministrów rozporządzenia w sprawach urzędniczych regulują w sposób szczegółowy zasady zaszeregowania do grup uposażenia, sprawy dodatków lokalnych, funcyjnych i służbowych.

Pierwsze z tych rozporządzeń dotyczy zasad zaszeregowania *funkcjonarjuszów państwowych do grup uposażenia, automatycznych awansów nauczycielskich, dodatków funkcyjnych i służbowych oraz umundurowania niższych funkcjonarjuszów państwowych.*

Rozporządzenie ustala, że funkcjonarjuszami państwowymi są: urzędnicy oraz praktykanci, profesorowie i pomocnicze siły naukowe w państwowych szkołach akademickich nauczyciele państwowych i publicznych szkół funkcjonarjusze straży więziennej i niżsi funkcjonarjusze państwowi.

Rozporządzenie określa zasady zaszeregowania poszczególnych grup funkcjonarjuszów państwowych. Tak więc urzędnicy (niżsi funkcjonarjusze państwowi, praktykanci) pozostający w służbie państwowej w dniu 1 lutego 1934 r. zaszeregowani zostaną do jednej z dwóch po sobie następujących grup uposażenia, z których jedna ma uposażenie zasadniczo wyższe, druga zaś niższe od dotychczasowych poborów netto pracownika. W wyjątkowych przypadkach właściwa władza za zgodą prezesa rady ministrów może zaszeregować pracownika do grupy uposażenia bezpośrednio wyższej od tej, która jest wyższą z dwóch powyżej przewidzianych. W odniesieniu do pracowników biur sejmu i senatu uprawnienia przysługują odpowiednie marszałkom sejmu i senatu.

Celem ustalenia poborów netto należy odjąć od sumy uposażenia według stanu na dzień 1 stycznia 1934 r. wraz z dodatkiem regulacyjnym, mieszkaniowym, ewentualnie wyrównawczym (a dla utrzymujących rodzinę także ekonomicznym na jednego członka rodziny) — przypadające od takiej sumy opłaty na podatek dochodowy, opłatę emerytalną i Fundusz Pracy. Ustaloną w ten sposób kwotę poborów netto dla pracowników w Warszawie zmniejszyć należy ze względów rachunkowych o 15 proc.

Do nauczycieli szkół państwowych i publicznych, pozostających w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. stosują się te same zasady, z tą zmianą, że przez pobory netto rozumie się sumę obliczoną bez dodatku mieszkaniowego. Specjalne, szczegółowe przepisy określają zasady automatycznego przechodzenia nauczycieli, pozostających w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. do wyższych grup uposażenia.

Pozostający w służbie w dniu 1 lutego 1934 r. profesorowie zwyczajni państwowych szkół akademickich zostają zaszeregowani do IV-ej grupy uposażenia, profesorowie nadzwyczajni do grupy V-ej, kustosze, prosektorzy, konstruktorzy, obserwatorowie i adjunkci ostają zaszeregowani do grupy VII-ej, starsi asystenci do grupy VIII-ej.

Funkcjonarjusze państwowi, którzy w związku z zaszeregowaniem do nowych grup uposażenia zaszeregowani zostaną do grupy bezpośrednio niższej i wskutek czego mogliby stracić przy porównaniu dotychczasowej płacy netto (obliczonej w sposób podany powyżej) z nowem uposażeniem (uposażenie zasadnicze wraz z ewentualnym dodatkiem lokalnym, funkcyjnym, służbowym), więcej, niż 7 proc. dotychczasowej płacy netto — otrzymają zasiłek wyrównawczy. Zasiłek ten obliczony będzie w ten sposób, aby pokrył różnicę między pełną stratą a stratą 7 proc.

Rozporządzenie przewiduje specjalne dodatki lokalne, funkcyjne i służbowe. Dodatki lokalne otrzymują wszyscy funkcjonarjusze państwowi, pełniący służbę w Warszawie w następującej wysokości: w I-ej grupie uposażenia 450 zł miesięcznie, w II-ej — 300 zł., w III-ej — 225 zł., w IV-ej — 150 zł., w V-ej — 100 zł., w VI-ej — 65 zł., w VII-ej — 50, w VIII-ej — 40 zł., w IX-ej — 30 zł., w X-ej — 25 zł., w XI-ej — 20 zł., w XII-ej 15 zł.

Przewidywane są również dodatki lokalne dla niektórych miast w woj. śląskiem, dla Białej w woj. Krakowskiem, dla Gdyni, Helu i Gdańska.

Dla funkcjonarjuszów państwowych, zajmujących stanowiska kierownicze rozporządzenie przewiduje dodatki funkcyjne i podaje wykaz stanowisk kierowniczych, do których przywiązana jest odpowiednia stawka dodatku funkcyjnego. Stawek tych jest 11-cie od 3.000 do 50 zł. miesięcznie.

Pozatem rozporządzenie podaje wykaz stanowisk, do których przywiązane są dodatki służbowe, uzasadnione szczególnemi własciwościami służby. Osoby pobierające dodatek funkcyjny nie mogą otrzymywać równocześnie dodatku służbowego.

Osobny przepis określa, którzy funkcjonarjusze niżsi obowiązani są do noszenia umundurowania w służbie i otrzymują ze skarbu państwa umundurowanie za opłatą 25 proc. jego wartości.

Rozporządzenie o zasadach zaszeregowania do grup uposażenia sędziów i prokuratorów, przewiduje dla sędziów i prokuratorów pozostających w służbie w dniu 1 lutego r. 1934 zaszeregowanie według następujących zasad: pozostających w grupie „D" będą zaszeregowani do grupy I lub II, w grupie „C" do grupy II lub III, w grupie „B" do grupy III lub IV, w grupie „A" do grupy IV. Asesorzy i aplikanci sądowi przyjęci na etat płatny otrzymują grupę VII lub VIII, względnie IX lub X uposażenia.

Sędziowie i prokuratorzy, którzy pełnią służbe w Warszawie otrzymują dodatek lokalny. Również dodatek lokalny otrzymują sędziowie i prokuratorzy pełniący służbę w Gdyni, niektórych miastach na Śląsku i w Białej w woj. krakowskiem.

W rozporządzenie i zasadach zaszeregowania oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej do grup uposażenia podaje następujące zasady zaszeregowania (w nawiasach stanowiska straży granicznej których nazwa różni się od nazwy stanowisk w policji): generalny inspektor (komendant) —grupa I-sza, nadinspektor, inspekor (nadinspektor) — grupa II-ga, podinspektor (inspektor)— grupa III-cia, nadkomisarz grupa IV-ta, komisarz grupa V-ta, podkomisarz grupa VI-ta, aspirant VII-ma, starszy przodownik VIII-ma, przodownik IX-ta, starszy posterunkowy (starszy strażnik graniczny) — grupa X-ta, posterunkowy (strażnik graniczny) — grupa XI-ta.

Wszyscy oficerowie i szeregowi policji otrzymują dodatki służbowe w wysokości od 450 do 40 złotych miesięcznie. Oficerowie i szeregowi, pełniący służbę śledczą w urzędach śledczych otrzymują zamiast tego dodatku — dodatek specjalny w wysokości od 440 do 60 zł. miesięcznie.

Rada ministrów uchwaliła ponadto rozporządzenie w sprawie *terminu płatności uposażenia.* Rozporządzenie to nie wprowadza zmian w dotychczasowym sposobie wypłacania uposażeń.

Wreszcie rada ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustanowieniu *tabeli stanowisk we władzach, urzędach, zakładach i instytucjach państwowych.* Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7-go października 1932 r. zmieniające niektóre postanowienia ustawy o państwowej służbie cywilnej, zniosło dotychczasowy ścisły związek pomiędzy stanowiskami i stopniami służbowemi. Wobec tego zaszła konieczność uchylenia dotychczasowego rozporządzenia rady ministrów o ustanowieniu tabeli stanowisk, a wprowadzenie na to miejsce nowej tabeli, któraby uregulowała sprawę stanowisk, tytułów i hierarchji urzędniczej.

John D. Rockefeller i jego dynastja



PATRJARCHA MILJARDERÓW.

8 lipca 1939 r. ma zamiar John D. Rockefeller obchodzić stulecie swych urodzin. Dziś więc liczy dostojny starzec 94 lata „z hakiem".

Komuż z dwóch miljardów ludzi nie jest znane nazwisko Rockefellera władcy miljardów dolarów? Sędziwy patrjarcha miljarderów amerykańskich i nie - amerykańskich stał się jeszcze za swego życia postacią niemal mityczną, legendarną a jednocześnie symbolem i synonimem olbrzymich, niezmierzonych, zawrotnych bogactw.

Niema chyba Amerykanina, któryby nazwisko Rockefellera wymówił bez mimowolnego szacunku i mimowolnej zazdrości. D. Roekefeller jest w Ameryce symbolem nietylko miljardów, ale i zawrotnego niezmiennego szczęścia. Ostatecznie bowiem na brak miljarderów Ameryka uskarżać się nie mogła. Ostatni kryzys jedynie przerzedził szeregi faworytów fortuny. Do niedawna jednak miljony zdobywały się w Ameryce dosyć łatwo. Obok Rockefellera wybili się przecież na szczyty niemniej od niego sławni: Ford, Morgan, Mellon, poprzednio zaś Gould, Carnegie, Vanderbildt. W czasie wojny światowej, w okresie największej „prosperity" miljony i dziesiątki miljonów płynęły do kieszeni różnych poszczególnych „królów": szmalcu, stali, margaryny, mąki, miedzi, kauczuku, herbaty. Obławiały się sowicie różne rekiny z Wall — Street. Pęczniały konta bankowe różnych plantatorów, fabrykantów i kombinatorów z Chicago, San Francisko, N. Orleanu, Bostonu. Rosły olbrzymie fortuny, rosła lista miljo- i multimiljonerów.

Rosły i pękały. Dosyć szybko z powierzchni życia amerykańskiego zniknęli dorobkiewicze wojenni. Jednych pochłonęło życie nad stan, innych gra giełdowa, jeszcze innych nieprzystosowanie się do zmienionej konjunktury. Wreszcie przyszedł kryzys światowy i „utrącił" nietylko licznych miljonerów świeższej daty, lecz zachwiał nawet stanowisko starych potentatów nowojorskich. Przeszła niejedna legenda o niezmierzonych bogactwach, runął niejeden tron, zajmowany dotąd wygodnie przez któregoś z „wyższych dziesięciu tysięcy".

Tkwił jednak niezachwianie na swym tronie patrjarcha miljarderów John D. Rockefeller. Tkwiła, niezmiennie w swej cytadeli przy Broadway, 21 założona przezeń dynastja Rockefellerów. Założyciel dynastji wycofał się wprawdzie już dawno z interesów i dawno już prowadzi regularny, spokojny, ułożony jak w zegorku tryb życia. Główną jego troską jest, obecnie doczekania 100-lecia urodzin. Tem niemniej John D. Rockefeller w dalszym ciągu uosabia w amerykańskiej opinji publicznej złotego cielca i niebywałe szczęście do interesów.

SZCZĘŚCIE ROCKEFELLERA.

Stary Rockefeller ma przysłowiowe szczęście do interesów. Z zawodu był buhalterem i może pozostałby na tem stanowisku w jakimś podrzędnym banczku, gdyby nie „run" na źródła naftowe, jaki się przed 70 laty w Ameryce rozpoczął. Młody wówczas i biedny Rockefeller porzucił buhalterję i zaczął „robić w nafcie". Było to ryzykowne, gdyż z równem powodzeniem mogło się skończyć fiaskiem, jak też sukcesem. Szczęście jednak towarzyszyło przyszłemu „królowi nafty". Szczęście — obok wielkiego sprytu, zmysłu organizacyjnego i pracowitości. Gdy inni tracili majątki, Rockefeller z żelazną konsekwencją opanowywał rynek naftowy, stworzył potężny koncern Standart Oil Compeny, zawarł korzystne umowy z kolejami, zgarniał miljony i dziesiątki miljonów. „Szczęście szło z nim i za nim i kładło mu się na piersiach niby wierny pies" — że strawestujemy tu Magdalenę Samozwaniec.

To samo szczęście towarzyszyło staremu i nie biorącemu czynnego udziału w interesach miljarderów, gdy po wojnie światowej poradził swemu synowi skupić wielkie ilości notowanych wówczas niebywale nisko akcyj przedsiębiorstw niemieckich. W jakiś czas potem, Niemcy zwróciły się do St. Zjedn. Am. Półn. z prośbą o kredyty i pożyczki. Napęczniała od złota Ameryka chętnie się na to zgodziła. W potężny przemysł niemiecki zaczęto wstrzykiwać mocne dawki amerykańskiego złota. Miljonowe subskrypcje pożyczek niemieckich pokrywano za oceanem z rekordową szybkością. Na giełdzie nowojorskiej papiery i akcje niemieckie szły w górę w tempie piorunującem. J. D. Rockefeller mógł zacierać ręce. Zarobił na tem wszystkiem plus minus 100 miljonów dolarów.

Nawet w ostatnich paru latach, w czasie gdy rozszalał się w Ameryce niebywały kryzys gospodarczy, gdy deprecjacja ogarnęła wszystkie gałęzie amerykańskiej produkcji i konsumcji, a ceny na wszystko niebywale spadły—szczęście nie opuściło starego Johna. Z jego bodaj inspiracji Rockefeller junior zakupił w Nowym Yorku duży teren, na którym wznosić zaczął gmachy przyszłego Radio City (radjomiasta). Gdy przytem w innych dzielnicach N. Yorku ceny na ziemię domy i mieszkania spadały na łeb na szyję, w sąsiedztwie Radio City zaczęto się przelicytowywać o mieszkania, ceny szły w górę, wartość zakupionych przez dynastję Rockefellerów objektów rosła. Fortuna niezmiennie kroczy za rydwanem życiowym starego miljardera.

FUNDACJE ROCKEFELLERÓW.

John D. Rockefeller budując swą zawrotną fortunę nie przebierał zbytnio w środkach. Oczywiście nie czynił nic gorszego od innych dorabiający się Amerykanów. Twardy i bezwzględny w interesach, jak każdy szanujący się yankes, stąpał Rockefeller nie raz po łzach i trupach ludzkich, doprowadzając często swą taktyką do ruiny i samobójstw swych konkurentów. Rockefeller wydusił ze społeczeństwa miljardy. Nierzadko też szło w ślad za nim przekleństwo ludzkie.

Pragnac poczęści oczyścić swe sumienie względem rodaków, po części zaś dodać reklamowego blasku dynastji Rockefellerów, stary John D. a za nim również syn stworzyli szereg fundacyj i dotacyj rockefellerowskich. Przedewszystkiem asygnowali Rockefellerowie kilka miljonów dolarów na „Metropolitan Muzeum" (Muzeum Miejskie) i nowojorską bibljotekę publiczną, dalej 256 milj. na zwalczanie żółtej febry, 129 milj. na „General Education Board" (sprawy oświatowe), 59 milj. na Rockefellerowski Instytut Badań Lekarskich, 63 milj. na uniwersytet w Chicago i misje baptystyczne, 10 i pół milj. na uniwersytety europejskie i azjatyckie oraz szkoły misjonarskie w Chinach i Afryce, 6 milj. na bibljotekę Kongresu w Waszyngtonie i bibljotekę Ligi Narodów, 7 milj. na nowojorskie instytucje naukowe, 4 milj. na kościoły, 3 milj. na związki chrześcijańskie młodych mężczyzn i kobiet, 21 milj. na „International Education Board" (oświata międzynarodowa), 3 i pół milj. na Biuro Higjeny Społecznej, 2 i pół milj. na odbudowę katedry w Reims, 8 i pół milj. na różne pomniejsze cele. Ogólna suma fundacyj i dotacyj przeszło 600 milj. dol. (i to tylko do cyj Rockefellerów wyraża się astronomiczną 1928 r.).

CZY DOŻYJE?

Czy stary John D. Rockefeller, największy magnat pieniężny, największy szczęściarz i największy filantrop dożyje do 100 lat? — Oto pytanie, które interesuje nietylko dynastję Rockefellerów, ale i opinję amerykańską. Ze swem przysłowiowem szczęściem może doeiągnie John D. R. do setki. Ostatnio depesze doniosły, że legendarny starzec zapadł na grypę w ciężkiej postaci. W jego wieku najlżejsze niedomaganie zakończyć się może katastrofą. Czy więc dożyje? Czy szczęście go nie zawiedzie? NEW.

Na Kubie, jak na Kubie...

HAWANNA, (Pat). Przez całą noc trwała gwałtowna strzelanina w rozmaitych częściach miasta. Istnieje możliwość dalszych zamieszek. — Nieznani sprawcy dokonali zamachów na trzy pociągi idące do Hawanny, wiozące uczestników manifestacji na rzecz rządu.

Izba Deputowanych
przyjęła projekt finansowy rządu.

PARYŻ, (Pat). Na porannem po-siedzeniu Izby uchwalono w drugiem czytaniu rządowy projekt finansowy.

Zwolnienie gen. O'Duffy.

DUBLIN. (Pat). Sędzia Sądu Najwyższego wydał polecenie zwolnienia przywódcy faszystów irlandzkich, generała O-Duffy oraz drugiego przywódcy, Sulliwana, uważając, że przetrzymywanie ich w więzieniu jest bezprawne.

List pasterski biskupów austrjackich.

WJEDEŃ. (Pat). Biskupi katoliccy ogłosili list pasterski, który będzie w niedzielę odczytany we wszystkich kościołach Austrji. List wyraża się z największem uznaniem o „chrześcijańskim rządzie kanclerza Dollfussa" i potępia ostro wszystkie gwałty publiczne i morderstwa polityczne. List omawia następnie konflikt austrjasko - niemiecki i zaznacza dobitnie, że „wojna bratnia została Austrji narzucona". List przypomina, że biskupi niemieccy już przed laty potępili jednomyślnie narodowy socjalizm ze stanowiska religiejnego i kościelnego. Potępienie pozostaje i dziś jeszcze nadal w mocy. List wylicza następnie zasadnicze błędy narodowego socjalizmu i potępia wszystkie idee i dążenia, które wiodą konsekwentnie do kościoła narodowego i do jawnego zerwania z kościołem katolickim. Następnie list omawia zarządzenie przez przez biskupów austrjackich wycofania się duchowieństwa z życia politycznego. Kościół nie zrzeka się jednak wpływu na politykę i domaga się, by w planowej reformie ustroju Austrji przyznano mu zostało należne stanowisko.

Kronika telegraficzna.

— W CZASIE PRÓBNEGO LOTU nowego hydroplanu, pilotowanego przez lotnika St. Exuperry, aparat zatonął. Pilot odniósł tylko lekkie rany. Exuperry jest znanym powieściopisarzem, który m. in. napisał powieść p. tyt.: „Le vol de nuit", nagrodzoną w zeszłym roku.

— WYSOKI KOMISARZ LIGI NARODÓW W GDAŃSKU ROSTING, oraz komisarz generalny Rzeczypospolitej w Gdańsku PAPEE przybyli do Gniezna na 2 dni.

— INTERNOWANIE NAŁOGOWYCH PIJAKÓW w obozach koncentracyjnych zapowiedziało kierownictwo partji narodowo-socjalistycznej.

— DYREKCJA POLICJI W NORYMBERDZE ZASEKWESTROWAŁA MAJĄTEK 53 ORGANIZACYJ komunistycznych i socjal-demokratycznych, jak również jednej organizacji anarchistyczno - syndykalistycznej. Pozatem obłożono sekwestrem majątek kilku organizacyj republikańskiego Reichsbanneru i szeregu związków sportowych i klubów radjoamatorów.

— W NIEMCZECH UTWORZONO „ZW. BOJOWY NIEMCÓW AUSTRJACKICH", mający na celu skupienie wszystkich Niemców austrjackich — zamieszkałych w Rzeszy, w jedną organizację o orjentacji wszechniemieckiej.

— BERLINNSKI SAMOLOT KOMUNIKACYJNY ULEGŁ W PIĄTEK W POŁUDNIE NA LOTNISKU W DORTMUNDZIE KATASTROFIE. Pilot poniósł śmierć na miejscu. Radjotelegrafistę odwieziono w stanie ciężkim do szpitala. Z pośród 3 pasażerów 2 odniosło lżejsze rany.

Wyniki dochodzeń
w sprawie katastrofy w Poznaniu.

W celu zbadania przyczyn katastrofy, jaka miała miejsce w Poznaniu w dniu 16 b. m. przeprowadzone zostało dochodzenie komisji, złożonej z pp. wiceministra komunikacji inż. Piaseckiego, inspektora ministerjalnego inż. Ejsmonta, oraz nacz. inż. Tuza, która stwierdziła, że bezpośrednią przyczyną katastrofy była wina nastawniczego.

Wina nastawniczego polegała na tem, że mimo to, iż pociąg, który znajdował się na szlaku pomiędzy posterunkiem tego zwrotniczego, a sygnałem wjazdowym przed stacją Poznań, był mechanicznie zabezpieczony przed możliwością najechania przez inny pociąg, to jednak nastawniczy drogą niedozwolonych manipulacyj w mechanizmie blokowym, zapiombowanym i zamkniętym na kłódki zwolnił siłą sygnał wjazdu dla drugiego pociągu na ten szlak, przez co nastąpiło najechanie jednego pociągu na drugi.

Rozmiary katastrofy zostały zwiększone okolicznością, że pociąg, który najechał był prowadzony przez maszynistę z niedozwoloną szybkością (około 60 klm. na godzinę), nie bacząc na stałe ostrzeżenie o zmniejszeniu do 45 klm. na godzinę szybkości na łuku, na którym nastąpiło zderzenie.

Wynika z tego, że w danym wypadku nastąpiło przewinienie zwrotniczego na nastawni Jerzyca, oraz maszynisty pociągu, który nie zastosował się do istniejących przepisów, zabezpieczających ruch pociągów. Pozatem komisja stwierdziła, że urządzenia sygnałowe działają normalnie. (Iskra).

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Demon alkoholu.

Kończyło się ślicznie, jak każdy wigilijny wieczór, mimo, że było nas tylko dwóch. Pierwsza gwiazda i dalsze gwiazdki na niebie, na choince, w oczach, na flaszce koniaku, śnieg na dworze, śnieg obrusa, marzenia barwy śniegu, kwiaty mrozu na szybach, kwiaty na stole, kwiaty uczuć serdecznych, siano tradycyjne i tradycyjna łezka w oku...

I ta jego straszna tajemnica.

Patrzyłem w tępem przerażeniu na profil jego łagodnej twarzy i skronie przyprószone siwizną, uprzytamniając sobie, że mimo równego wieku, los i zdolności wywyższyły tego człowieka tak bardzo nade mnie.

Wyglądał przytem znacznie młodziej, odznaczał się żelaznem zdrowiem i raczej należało się śmiać kiedy mówił:

— Zabija mnie alkohol!

Słuchałem:

— Dwadzieścia pięć lat temu, mniej więcej zacząłem pić. Dla ciebie będzie rzeczą zupełnie obojętną czy popadłem w ten nałóg z powodu zawiedzionej **miłości, czy w na**stępstwie kuracji żółtej febry w Afryce, czy wskutek towarzyskiego kontaktu z Polakami o aspiracjach artystycznych. Piłem straszliwie.

— Złośliwe fatum sprawiało jednak, że wbrew ustalonym opinjom całego świata, alkohol ciągle i w najrozmaitszej formie używany i nadużywany, działał na mój organizm jak cudowny balsam. Moje serce, żołądek, nerki, przedewszystkiem jednak mózg, funkcjonowały wspaniale. Kwitnąłem poprostu.

— Powinieneś się cieszyć — wtrąciłem patrząc na jego **oblicze, wyrażające cierpienie.**

— Co do mnie więc — ciągnął nie zwracając uwagi na moje słowa — wszystko było jak najlepiej. Ale złośliwe fatum mściło się. Nie piłem przecież sam. Nigdy tego nie umiałem. Moją pierwszą ofiarą był pewien pisarz satyryk. Do dziś dnia przechowuję rozpaczne listy jego żony, która pod koniec zaczęła pić z nami. W tych listach błagała mnie, bym nie rozpijał jej męża. Chciałem z nim zerwać, było już zapóźno. Wkrótce utalentowany ten ironista wydał tom utworów o podkładzie lirycznym. W rok później umarł na delirjum.

Następny był aktorem. Pił ze mną niecały rok i już zaczął się starać o dyrekturę teatru. Otrzymał ją i skończył marnie.

Trzeci był radcą w pewnej rządowej instytucji. Początkowo szło wszystko dobrze, gdyż wskutek jego rozpijania się mówiono o nim, że jest bardzo zdolny. Dzięki temu uniknął redukcji. Niewiadomo czem byłby dzisiaj, gdyby nie to, że pewnej nocy przejechał go samochód.

Były jeszcze inne wypadki. Nie chcę cię niemi nudzić. W końcu wyszukałem sobie człowieka, który dotrzymywał mi towarzystwa, ale sam nie pił, co najwyżej kawę.

— Wyzwoliłeś się wreszcie? — zawołałem szczerze ucieszony.

— Gdybyż — westchnął on ze smutkiem. —Jest niemal gorzej. Potężne fatum mści się w dalszym ciągu. Dzieje się coś dziwnego, niezrozumiałego. Ja piję, a ten człowiek jest pijany. O dwunastej, kiedy kończę pierwszą butelkę, mój abstynent jest smutny, o drugiej już śpiewa i uderza nożem w talerz do taktu orkiestry, a nad ranem zwierza mi się z swych tragedyj miłosnych i wypłakuje swój ból na moją kamizelkę.

Przyjaciel mój przerwał i martwo patrzył w przestrzeń. Milcząc napełniłem kieliszki. Cóż zresztą mogłem mu powiedzieć? Zrozumiałem. Ten człowiek był nie do uratowania. Demon alkoholu mścił się. **Wel.**

100 000

BERLIN. (Pat). Kierownictwo narodowo socjalistycznego korpusu samochodowego wydało zarządzenie, ustalające stan liczebny korpusu w 1934 r. na 100.000 ludzi.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,18—29,32 — 29,04. Nowy York (kabel) 5,73 — 5,76 — 5,70. Paryż 34,87 i pół. — 34,96 — 34,79. Dolar w obr. pryw. 5,69 i pół. Rubel złoty: 4.64.

Film, kultura, literatura i sztuka.

Dopóki literatura piękna, sztuka przez wielkie „S", nie zajmą się w Polsce kinem, dopóty każdy film u nas zrobiony, będzie tylko nową mniej, albo więcej — chybioną, próbą. Zdarzać się może czasem jakiś korzystny wyjątek ale bez wpływu na poziom ogólny. Czasem też może wystąpią zupełnie udane fragmenty i... na tem koniec. A przecież z najrozmaitszych sugestyj dzisiejszej doby, sugestja kina jest najpotężniejsza. Jeśli dziś narzekamy na „powojenny upadek kultury", to po zastanowieniu się głębszem, będziemy musieli przyznać, że kino ma niepośledni w tem udział. Jeśli po narzekaniach, bierzemy się do dźwignięcia tego poziomu i omijamy kino — robimy fatalny błąd. Bo nie gazeta, nie książka, nie teatr dziś wywrze największy wpływ. Wszystkie ulegną — kinu. Oczywiście nie można pominąć także, żadnego z wymienionych środków. Szkoła sala odczytowa, radjo, wszystko to jednak razem z poprzedniem bez kina będzie kulało. I nic nie pomogą propagandowe tygodnie książki, każda kulturalna akcja będzie chronicznie chorowała, zawsze wystąpią jakieś „tajemnicze rany", psujące wszystkie rachuby.

Kino będzie tu destrukcyjnym czynnikiem, źródłem tych niedomagań. Kino w dotychczasowem stanie, wykarmiające widzów tandentną, lichą produkcją, kino w rękach handlarzy i spekulantów, jest walnym pognębicielem kultury. To podkop pod jej podstawy. Jeśli niezwłocznie literatura i sztuka, wespół z „oficjalnemi sferami" nie wezmą się do kontrminy — to co zbudują ogromnym wysiłkiem na innych polach, w ogromnej części wyleci w powietrze. Trzeba czemprędzej rozwalić tę twierdzę bezceremonjalnej chciwości i ignorancji, antykulturalnej roboty, bo sytuacja jest groźna.

Akcja być musi szeroka. Podjęta wyczerpująco, na dużym froncie i założona autorytatywnie.. Musi być bardzo przestudjowana, starannie opracowana, z benedyktyńskiem poznaniem przedmiotu, aby nie spotkał jej tragikomiczny los wielu poprzednich. Aby zebrany kapitał intelektualny i materjalny, wzorem poprzednich nieprzemyślanych i dyletanckich robót nie wleciał w próżnię. Zaś jeśli o materjalną stronę tych imprez chodzi — z rąk ludzi czystych, lecz niekompetentnych, w łapy jakichkolwiek aferzystów, (jak to już nieraz bywało) których na tym terenie jest osobliwie wielu.

Kto powinienby dać sygnał do takiej pracy? Skąd ma wyjść takie działanie niszcząco-twórcze? Organizacyj z którychby każda mogła wystąpić z inicjatywą w tej sprawie, jest dużo. Jednakże wszystkie dawniej istniejące odrzucam, ponieważ mogły już od lat wielu przyczynić właściwe kroki. Gromada najrozmaitszych związków artystycznych, literackich i „kulturalnych" wogóle. Często zupełnie bezpośrednio zainteresowanych w danym przedmiocie, nawet bardzo materjalnie, jeśli o wielu literatów chodzi. Przecież reklamowani rozgłośnie wbrew wszelkim prawdom i kwalifikacjom, królowie filmowi warszwskich asfaltów i bruków, t. zw., (gdy wyraz „reżyser filmowy" już obrzydł wszystkim do cna, jako synonim nieuka i aferzysty), — pp. „realizatorzy" — filmowi, niejednokrotnie fatalnie deformowali im ich powieści, nowele, sztuki sceniczne, „realizując" je na ekranie. Realizują oni jednakże jedynie swoje dość niewybredne geszefty i bardzo liche pomysły własne, jeśli poprzednio im nie udało się ściągnąć cudzych.

Zresztą nie sposób zliczyć najrozmaiciej zainteresowanych w kwestji poziomu kina i stanie produkcji filmowej w kraju. Literaci, plastycy, muzycy, artyści sceniczni, wojskowi, czy pedagodzy; ciekawe, że wszyscy oni mimo przeróżnych, b. poważnych tytułów, do głosów i do zastrzeżeń, do walnej akcji w tej sprawie, nietylko właściwie nie robili, ale też — prawie nic nie mówili.

Czasami i sporadycznie próbowano wysuwać jakieś postulaty i to wobec instytucji działającej — tylko negatywnie — przez Centralne Biuro Filmowe, przy M. S. Wewn., czyli — cenzurę. Ale cenzurą nikt jeszcze nie naprawił świata, jeśli równolegle z zakazywaniem nie budował właściwych wartości. Zresztą — nie wiem jak jest tam dzisiaj, ale nie tak dawno, bardzo niedobrze, o C. B. F. pisano.

W dzisiejszej konfiguracji ogólnej widzę trzy najpoważniejsze, najbardziej autorytatywne, częściowo też zbrojne w solidną egzekutywę, organizacje, zdolne sprawę polskiego filmu i kina w Polsce na odpowiednią zwrócić drogę. Mogą działać wszystkie razem, może którekolwiek jedno, albo dwa z nich to uczynić. Są one — Akademja Literatury, Tow. Popierania Oświaty i Kultury i — oczywiście Ministerst. Ośw. ze swoim Wydziałem Kultury i Sztuki, w porozumieniu z którąś z poprzednich organizacyj.

Akademja zajęła się już sprawą nauki języka polskiego w szkołach średnich. To jest niezbędne, palące potrzebne.- Sprawa kina, ze względu na swoją powszechność, jest niemniej ważna. Mogłaby być „na wokandzie" następnie, lub równocześnie, zwłaszcza, mając wśród członków Akademji wysokiego protektora w osobie tak świetnego swego znawcy, jak Karol Irzykowski.

Tow. Kultury i Oswiaty istnieje już parę lat i ma duże zasługi. Wśród jego licznych prac i wydawnictw, dosyć wymienić ostatnio założony, wychodzący już dwa miesiące „Pion" właściwie jedyny w Polsce tygodnik poświęcony literaturze polskiej w szczególności, a kulturze polskiej wogóle, w tej skali zwłaszcza, co do rozmiarów i poziomu. Towarzystwo to już w samej nazwie deklaruje szeroki zakres swego działania. Kwestja opracowania i przeprowadzenia akcji uzdrawiającej na terenie kina, doskonale może znaleźć się w tym zakresie. Skład personalny władz i całego towarzystwa, daje rękojmię, że akcja taka będzie na odpowiednim poziomie, zarówno co do jej celowości, umiejętności użycia właściwych środków, jak i mocy wykonawczej.

Nakoniec Min. Oświecenia. Odsuwam ze zrozumiałych względów ten trzeci czynnik na koniec. Jego moc wykonawcza jest największa, ale też i ogrom spraw w zakresie jego działania tak duży, że jego inicjatywa i akcja dopiero wtedy będzie wskazana, gdy się okaże, że wymienione przedtem organizacje nie będą zdolne do tego. To jednak jest mało prawdopodobne, zwłaszcza, gdy będą one działały wspólnie, co jest konieczne zresztą, z tą trzecią, jako niezbędnym w tej pracy przedstawicielem Państwa. Mamy przykłady ingerencji państwowej w dziedzinie kina na całym świecie i to nietylko w krajach o dyktatorskiej władzy, jak Rosja, Włochy, czy Niemcy, lecz nawet i w Anglji. W Niemczech dzieje się to oddawna, od kilku lat już przed Hitlerem.

Jak możnaby wyobrazić sobie tę akcję uzdrawiającą?

Rzecz jasna, zaczętą od utworzenia specjalnej organizacji, zbudowanej na zdrowych zasadach handlowych, co można zresztą osiągnąć, bez upośledzenia czynników natury artystycznej. Zaczęłaby ona od minimalnych zadań, od tworzenia krótkometrażowych, skondensowanych dodatków. Te mają zbyt zapewniony, dzięki ustawie, zapewniającej kinom ulgi w podatkach za wyświetlanie „nadprogram" takich paruset (do 300) metrowych, jedno lub 2 aktowych wstawek. Nawet najgorsze, odwieczne Paty znajdują dzięki tylu ulgom popyt. Na takiej właśnie drobnej, lecz artystycznie wartościowej produkcji, możnaby doskonale oprzeć podstawy wytwórni, a potem rozwinąć ją szerzej. Przy dużej ostrożności, przewidywaniu, obwarowaniu się przed nieuczciwą konkurencją, (bo takiej jest pełno w naszem bagienku filmowem!) nawet kapitał potrzebny na założenie omawianej placówki nie potrzebuje być duży. Tem mniejszy, że przy umiejętnem jej postawieniu, niezwłocznie będzie dawała wpływy. Jeden z ważniejszych posunięć jej w kierunku organizacyjno - handlowym byłoby zdobycie przez nią własnego kina, placówki dochodowo - propagandowej. Zaś równocześnie z tem — uzyskanie własnego organu prasowego, przy wykorzystaniu istniejących.

Tyle co do schematu handlowo-organizacyjnego.

Jest to pewien fundament, na którym można budować gmach artystycznej budowy całej instytucji. Ten zaś ma dwa zasadnicze elementy — scenarjusz i reżyserję. Materjału na pierwszy nam nie brak. W całej najnowszej literaturze naszej jest pełno gotowych już scenarjuszy. Tylko je brać, tylko je... umieć wybrać... Nie trzeba wcale kiereszowania i przekręcania, Żeromskiego, Reymonta, Sienkiewicza, czy też Sieroszewskiego ani żadnego z większych dzieł młodszych autorów. Czasem wystarczy mała, mniej znana nowelka, jako świetny materjał do filmu. Bynajmniej nie wyrzekamy się czerpania, zwłaszcza fragmentarycznego, z literatury największej. Należy czynić wszakże to umiejętnie, biorąc jedynie materjał najbardziej kinogeniczny, a nie nazwisko pisarza jako reklamę. Wtedy

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Śmierć pod furą węgla.

Tragiczny wypadek miał miejsce nocy onegdajszej pod Wilnem koło Podbrzezia. Syn właściciela folwarku Niemenczyk, Olgierd Łobanowski wybrał się na święta z Wilna do folwarku, zabierając ze sobą niektóre meble i węgiel. Meble zostały załadowane na jednej furze, która pojechała naprzód zaś ztyłu na furze naładowanej 1000 kilg. węgla jechał Łobanowicz ze swym robotnikiem Antonim Mosalem.

O godzinie 9 wieczorem, kiedy na szosie było ciemno, widocznie siedzący na furze z węgiem zasnęli „koń zaś nie czując kierowcy. skręcił do rowu, fura przewróciła się, grzebiąc pod sobą obu siedzących.

Robotnikowi, który znajdował się przy pierwszej furmance wydało się podejrzanem, że nie widzi przez czas dłuższy jadącej za nim fury, zatrzymał się i poszedł na spotkanie.

Na szosie znalazł wywróconą. Usiłował ją podnieść i zaczął odrzucać węgiel.

Wtedy wyjaśniła się straszna tragedja Pod węglem znalazł już stygnące zwłoki Łobanowicza i Masala.

O zajściu pośpieszył powiadomić posterunek policyjny w Rzeszowie.

Policja prowadzi dochodzenie.

Leonpol.

JAK JEST U NAS.

Na północnym krańcu powiatu brasławskiego leży zapomniana i mało komu znana gmina Leonpolska. Jest to najdalej wysunięty ku północy punkt w naszej Rzeczypospolitej Ludność tutejsza jest cicha, spokojna, pracowita, miłująca swój kawał roli, twarda — może tak twarda jak ta jej dola kresowa. Przeglądając karty historji powiatu nie jeden raz znajdziemy o tem jak to mieszkańcy Leonpolu, Czuryłowa, Uźmion lub innych Stasze kginęli pod razami kozackiego nahaja za swoją świętą wiarę. Czas jednych monarchów rosyjskich wydała obfity nak zrobił swoje; rusyfikacja wszechwładplon znikły szkoły, zamknięto kościoły, słowem zapanowała stuprocentowa ciemnota. wróciła znów do swej Macierzy niktby nie I tak gdy w 1920 roku Leonpolszczyzna poznał tych, którby za Polskość szli na Sybir, szli na wieczne tułactwo; byli to już tylko ludzie którzy czuli, że jest Rosja i ta tylko być powinna

Kilkanaścielat pracy ludzi dobrej woli, kilkanaście lat zmagania się naszego nauczyciela ludowego z rozmaitemi wpływami ze wschodu znów tchnęło w naszą Leonpolszczyznę życie, odżyńły tradycje bohaterów z pod Pskowa i Wielkich Łuków; nasz wieśniak powoli zaczyna czuć, że jest Polakiem

W związku z powstaniem szkół, zwolna zaczynają tworzyć rozmaite placówki kulturalno-oświatowe. Na terenie gminy Leonpolskiej mamy już kilka dobrze prosperujących Oddziałów Związku Strzeleckiego, mamy kilka Kół Młodzieży Wiejskiej — jednem słowem młodzież i starsze pokolenie uczą się świadomego życia społecznego, uczą się, by być dobrym obywatelem-rolnikiem Nasz zapomniany nauczyciel pomimo opłakanego położenia materjalnego, pomimo ciągle napotykanych kamieni na drodze swej ofiarnej pracy, które mu rzucają ci, którym są milsze własne szowinistyczne interesy partyjne niż dobro naszego wieśniaka, tkwi na swym posterunku i na nim pozostanie. Może w przyszłości i wy wszyscy, którzy rzucacie błotem na tego nauczyciela zsuniecie ciemnotę z waszych mózgów i zrozumiecie, że przyszłą Polskę buduje właśnie ten zapomniany, zepchany na ostatni szczebel drabiny społecznej — nauczyciel.

Szczęść Boże Twej pracy nauczycielu, naszej Leonpolszczyzny! **Miejscowy.**

Protest nauczycielstwa.

Zarząd Ogniska Zw. N. P. w Kraśnem n. Uszą nadsyła następującą rezolucję.

Nauczycielstwo szkół powszechnych zgromadzone w dniu 17 grudnia 1933 r. na Nadzwyczajnem Zebraniu Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kraśnem n. Uszą poruszone do głębi i zaniepokojone wiadomością o projekcie zaszeregowania nauczycieli szkół powszechnych w nowej ustawie uposażeniowej o jedną grupę niżej stwierdza, że ani pracą swoją zawodową i społeczną, wykonywaną w bardzo ciężkich warunkach, ani dowodami swego poczucia obywatelskiego wykazywanemi ilekroć dobro państwa tego wymaga nie zasłużyło sobie na takie potraktowanie. Najwyższe Władze państwa z jednej strony stwierdzają i podkreślają godną podziwu pracę nauczyciela oraz jego doniosłe znaczenie jako wychowawcy młodych pokoleń mocarstwowej Polski z drugiej strony podcinają powagę i byt jego przez wyznaczanie uposażenia stojącego niżej poziomu kulturalnej egzystencji. Dzieje się to w chwili, gdy nauczycielstwo chcąc postulaty nowej ustawy szkolnej wcielać w życie musi się na własny koszt dokształcać oraz gdy z powodu niedostatecznej opieki samorządu nad szkołami, nauczycielstwo zmuszone jest często najkonieczniejsze wydatki w szkole pokrywać z własnych funduszów.

W trosce o dobro szkoły i w poczuciu krzywdy jaka je spotyka nauczycielstwo domaga się takiego wynagrodzenia za swą pracę, któreby zapewniało mu minimum potrzeb życiowych i kulturalnych i nie mało w rażącej sprzeczności w stosunku do wynagrodzenia innych grup pracowników. Wyraża stanowczy protest przeciw zaszeregowaniu od od XI grupy począwszy.

Nadzwyczajne Zebranie Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Kraśnem n. Uszą.

Oszust w roli mnicha Pieczerskiej Ławry.

W rejonie Molodeczna, Wołożyna i sąsiednich miejscowości w ciągu lata grasował wśród ludności prawosławnej niejaki Bazyli Bakłanow, który podawał się za mnicha z b. Pieczerskiej Ławry w Kijowie i opowiadał że cudem ocalał z rzezi zakonników w 1919 roku.

W ciągu kilku lat Bakłanow przebywać miał w więzieniu sowieckiem, następnie odbył długą pielgrzymkę do Ziemi św., poczem dostał się zpowrotem do Rosji, z której jednak zmuszony był uciekać z powodu zdemaskowania go na organizowaniu spisku przeciwkomunistycznego.

Bakłanow przedostał się do Polski, gdzie w pogranicznych powiatach uprawiał rzekomo akcję duchową. Bakłanow z pow. mołodeczańskiego i wołożyńskiego szybko się ulotnił i znalazł się na Polesiu, gdzie biednych i naiwnych włościan „nabierał" na budowę klasztoru, bądź cerkwi, lub sprowadzenia na Polesie archimadryty.

Jak się obecnie okazało Bakłanow okazał się zwykłym oszustem, nie mającym nic wspólnego z zakonem, gdyż z zebranemi ofiarami zbiegł na teren sowiecki.

Woropajewo.

GWIAZDKA DLA NAJBIEDNIEJSZEJ DZIATWY OSIEDLA WOROPAJEWO.

Z inicjatywy Prezesa Zarządu Ogniska Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Woropajewie p. Marciukiana Józefa, zostaje urządzona po raz pierwszy Gwiazdka-Choinka dla najbiedniejszej dziatwy osiedla Woropejewo. do udziału w której zaproszone zostały wszystkie pokrewne Organizacje miejscowe. W związku z powyższem każde z najbiedniejszej dziatwy otrzyma zakupione w tym roku podarki, które chociaż podczas Świąt Bożego Narodzenia osłodzą jej życie w tak krytycznem dla niej położeniu

S.

Z pogranicza.

KRWAWA UTARCZKA PRZEMYTNIKÓW Z LITEWSKĄ STRAŻĄ GRANICZNĄ.

Z Olkienik donoszą, iż nad ranem dnia 21 bm. w rejonie granicznej wsi Kałańce między bandą przemytniczą a patrolem litewskiej straży granicznej doszło do ostrej strzelaniny w wyniku której zostali zastrzeleni znani przemytnicy Bronisław Juszkalis i Stefan Juchnis. Ze strony litewskiej ranny został st. policjant Mironajtis Aleksander. Trzech innych przemytników ujęto z przemytem.

Morze—to płuca narodu

przez kino rozszerzy się wstęp do wielkiej literatury i będzie ono doskonałą jej propagandą.

Literatura jest zawsze podstawą każdego dobrego teatru, jest jego osią i życiodajnem źródłem. Nawet najmniejsza nadscenka nie może się obejść bez tęższych głów literackich, jeśli chce mieć trwałe powodzenie. Nie ostanie się bez literatury i kino. Wzajemną korzyścią jednej (zyskuje na propagandzie) i drugiego (zyskuje na poziomie) jest ścisły kontakt obojga. Stąd więc nasz apel do Akademji Literatury, zwłaszcza, gdy wśród jej członków, kino ma tak znakomitego reprezentanta i znawcę swego, jak już wymieniony poprzednio, autor jedynego, głębokiego studjum krytycznego na temat kina — „X-ej Muzy".

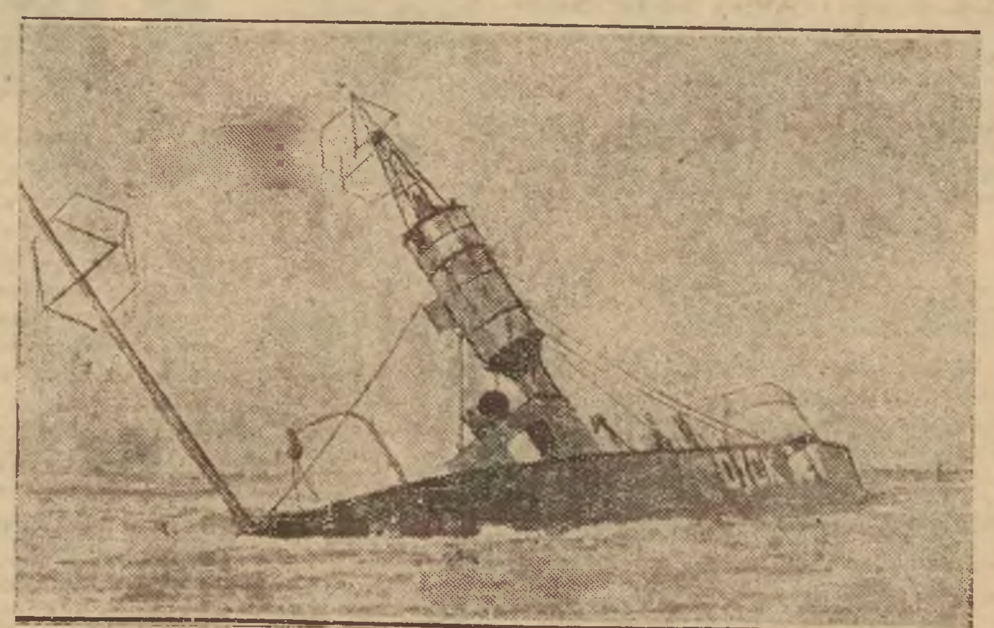
Następną podstawą (i wadą polskiego) filmu jest reżyserja. Na temat zalet, talentów, umiejętności, które powinien posiadać reżyser, możnaby pisać rozprawy. To pewne, że musi mieć sporą inteligencję. Pewne też, że musi posiadać wyczerpującą wiedzę techniczną w danym zakresie. Mało — powinien mieć bardzo szeroką wiedzę ogólną, z przeróżnych dziedzin i wykształcony smak artystyczny, wyczerpującą znajomość literatury, orjentowanie się w zagadnieniach plastycznych. Nadto — sumienność i pracowitość ogromną. Którýż z grasujących po warszawskich „wytwórniach" spryciarzy pośledniejszego gatunku, przybierających miano i funkcje reżyserskie posiada połowę tych warunków, a tem mniej — wszystkie.

Po kilkunastu latach prób i mniej albo więcej udanych, sporadycznych imprez w dziedzinie filmu, mamy już materjału doświadczalnego dosyć. Gdy zjawi się jakieś uczciwe, poważne poczynanie w tej dziedzinie, znajdzie się sporo ludzi rozmiłowanych w pracy w niej, zdolnych i kompetentnych nie chcących dzisiaj pracować z aferzystami. Zresztą już są stypendyści państwowi zagranicą, tam pracujący w filmie, że wymienię tkwiącego parę lat w Paryżu, Bohdziewicza, bardzo zdolnego, inteligentnego, młodego już — reżysera i scenarzysty. W Warszawie jest nawet stowarzyszenie młodych awangardzistów kinowych.

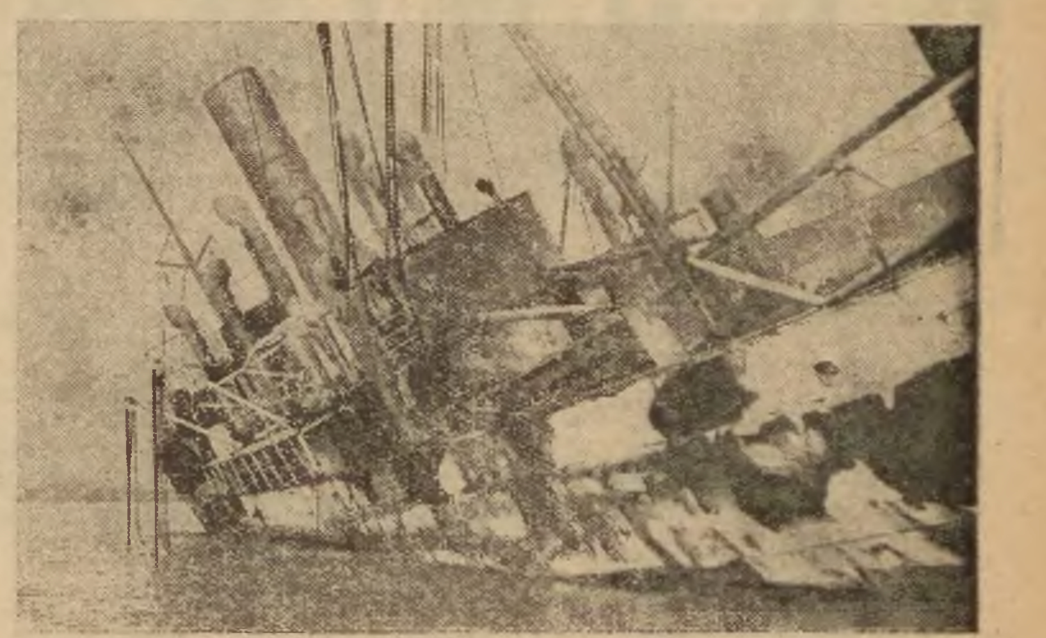
Aby wyczerpująco omówić tę całą sprawę, trzeba napisać memorjał o setce conajmniej, arkuszy gęstego maszynowego pisma. Nie jest to naszem zadaniem. Dla tego też nie znajdziemy miejsca na omówienie wielkiego znaczenia eksportu filmów, jako świetnej propagandy naszych wartości i naszego znaczenia zagranicą. Osobno by należało omówić regulację importu filmów, aby uwolnić nasz rynek od bezwartościowego śmiecia, którem nas w znacznej części zalewają np. — amerykańskie wytwórnie przez berlińskie biuro filmowe. Na inny raz muszę odłożyć problem: młodzież, a kino.

Dziś kończąc te rozważania, pragnę, by doszły one tam dokąd je adresuję i osiągnęły swój cel, choćby częściowy, choć tylko budząc jakieś, już konkretniejsze jednak, zamiary. Sprawa tak bardzo nagli, że każda chwila bez działań nad jej rozwiązaniem, jest niebezpiecznie stracona, za co oby nie przyszło nam kiedyś przykro zapłacić. **S. Z. Klaczyński.**

Dramaty na morzu.



Francuski statek — latarnia morska został obalony przez burzę śnieżną. Załoga uratowała się tylko częściowo.



Szwedzki okręt stał się pastwą płomieni wpobliżu Sain Tropez. Na zdjęciu parowiec porzucony przez załogę.

Pojedynek łańcuchowy L. M.

Pani Pułkownikowa Wendowa Sławomira wpłaca zł. 5 wzywa do szlachetnego pojedynku: p. płk. Pakosza.

Leg. Duchnowski Jan wpłaca zł. 1 i wzywa do szlachetnego pojedynku: p. Dyr. S. M. P. Inż. Wielhorskiego Władysława, p. Red. Okulicza Kazimierza, p. kpt. Nieookolczyckiego Franciszka (3 baon Saperów), kol. Szafranowskiego, prez. Br. Pomocy St. S. N. P. leg. Klaczyńskiego St.

* * *

P. N. N. (prosimy do zgłoszenia się po pokwitowanie) na wezwanie p. Wacł. Kamińskiego składa 2 zł. i powołuje: pp. J. Bolbaka, J. Kozłowskiego, J. Nowickiego i Z. Henrycha.

* * *

Na wezwanie składa 2 zł. dr. St. Świaniewicz.

* * *

Na wezwanie p. Stanisława Bohdanowicza Aleksandra Konradi wpłaca 2 zł. i wzywa do dalszych składek: Apolonjusza Sawickiego, Irenę Blana, Antoniego Werono.

* * *

Na wezwanie Pani Starościny Jadwigi Kowalskiej p. Janina Żuchowiczowa wpłaca zł. 3 i wzywa Panią Prezesową Wandę Mikulską, Panią Dyrektorową Szemiothową i Panią naczelnikową Janinę Rusiecką.

* * *

Kulesza Stanisław wpłaca 1 zł. i zaprasza do dalszego pojedynku łańcuchowego pp.: Świąteckiego Stanisława, Drobniaka Bolesława, Masłowskiego Piotra, Baniukiewicza Michała, Lisowskiego Władysława i Kowalskiego Juljana.

* * *

Na wezwanie p. E. Ehrenkreutzówny wpłacili profesorowie gimn. im. kr. Zygmunta Augusta pp.: Stanisław Kowal 1 zł., Marja Przybytkowa 1 zł. Stanisław Trzebiński 2 zł.

Na ustne wyzwanie p. Stanisława Kowala wpłacili: pp.: Dyr. Jan Zelski 1 zł., ksiądz pr. Stanisław Marcinkowski 1 zł., Marta Andrzejewska 1 zł., Jan Domaradzki 1 zł., Henryk Nisner 1 zł., Lucja Josiewiczówna 50 gr.

W dalszym ciągu Stanisław Kowal wzywa p. Michała Kappa, p. Hertę Dzikowską.

Wigilja i gwiazdka dla dzieci bezrobotnych

Dziś o godz. 17.30 przy ul. Wileńskiej 27, w lokalu jadłodajni Higjenicznej odbędzie się zapowiedziana wigilja i gwiazdka dla 135 najbiedniejszych dzieci bezrobotnych, urządzona staraniem Legjonu Młodych i Koła Opieki 1 p. p. Leg. nad najbiedniejszemi dziećmi. Dzieci zostaną przysłane ze szkół powszechnych, domu noclegowego z ul. Żydowskiej oraz z innych rodzin najbiedniejszych bezrobotnych z miasta. Oprócz wieczerzy wigilijnej wszystkie dzieci zostaną obdarowane słodyczami, ciepłemi częściami ubrania i 15 parami nowych trzewików ofiarowanych przez 1 p. p. Leg. Skromną tę uroczystość zaszczycą: Ks. Kapelan Tyczkowski Franciszek, p. starosta Kowalski z małżonką, państwo płk. Wendowie, p. Łaszkiewiczowa i trzech oficerów 1-go p. p. Leg. jako delegaci Koła Opieki nad dziećmi z ramienia 1 p. p. Leg.

Legjon Młodych — Związek Pracy dla Państwa, tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie Redakcji „Kurjera Wileńskiego" za łaskawe poparcie wszczętej na łamach „Kurjera" akcji na rzecz dzieci bezrobotnych, oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy stanęli do szlachetnego pojedynku, i chociażby najdrobniejszemi datkami przyczynili się do zrealizowania tej pięknej i pożytecznej uroczystości.

Kościołowi Garnizonowemu za bezinteresowne udzielenie opłatków.

Równocześnie wzywa jaknajszersze warstwy społeczeństwa do składania dalszych datków w drodze szlachetnego pojedynku, który umożliwi urządzenie ponownej gwiazdki przed Nowym Rokiem względnie na Św. Trzech Króli dla dalszych 100 dzieci rodzin bezrobotnych, zamieszkujących domy noclegowe.

TEATR LUTNIA

„Targ na dziewczęta" operetka Jacobi'ego.

Nierzadko zdarza się, że kompozytor sceniczny znajduje niemały sukurs do swej pracy muzycznej w ciekawej i zręcznie rozwiniętej treści; w podobnym też wypadku powodzenie opery czy operetki dzieli z całą słusznością z kompozytorem autor libretta. Z „Targiem na dziewczęta" ma się rzecz nieco inaczej. Tu kompozytor (Jacobi) zdobył się na muzykę dobrą, ożywiając nią i barwnie ubierając bez barwny szkielet wątłej akcji.

Ale zato muzyczna strona tej operetki wykorzystała wszystkie możliwości i preteksty, by całość uczynić bardzo pociągającą. Tło, naprzykład, aktu pierwszego, rozegrywającego się w Kalifornji, umożliwiło kompozytorowi zabłysnąć gorącym kolorytem tańca i chóru cowbojów. Na tem tle kwartet pp. Kaupe, Halmirskiej, Wyrwicza i Szczawińskiego wypadł z dużym humorem; taniec p. p. Ciesielskiego i Martówny, oraz zespołu tanecznego odznaczał się szczerym temperamentem, i powtórzony był na żądanie widzów; duet pp. Kaupe i Dembowskiego, w mocnych linjach melodyjnych zarysowany, oraz finał tego aktu w partji orkiestrowej potraktowany został przez kompozytora z pogłębieniem operowem, i pod względem nastroju oddany był zarówno przez solistów, jak i przez orkiestrę pod wysoce muzykalnym kierunkiem p. Kochanowskiego — z doskonałą wyrazistością. To samo trzebaby powiedzieć i o chórach, które miały swoje niełatwe, lecz bardzo udatnie wykonane ustępy.

Akcja drugiego aktu, odbywająca się na pokładzie okrętu dała wdzięczną okazję do zaprodukowania tańca marynarzy, który przekształcone z cowboyów nasze girlsy odtańczyły z p. Ciesielskim na czele bardzo ładnie. Tu też p. Tatrzański w roli admirała rozśmieszał widzów swemi mało fachowemi zarządzeniami, choć umiał utrzymać majtków i kapitana (p. Rewkowski) w rygorze. Akt trzeci znowu, odbywający się w gabinecie adwokata, ukazał nam dekorację wnętrza bardzo efektownego, choć w szeroko stosowanych uogólnieniach traktowanego. O całej stronie dekoracyjnej „Targu na dziewczęta" można szczerze powiedzieć, że zyskała ona dla p. Ciesielskiego liczne i zasłużone pochwały.

Tak więc wysiłek muzyczny kapelmistrza p. Kochanowskiego, reżyserski — p. Wyrwicza-Wichrowskiego, oraz dekoracyjny i taneczny p. Ciesielskiego — potrafił w wykonanie solistów i zespołów wlać tyle pożądanego fluidu, iż „Targ na dziewczęta" daje słuchaczom nową gwarancję najprzyjemniej spędzonego wieczoru. **A. W.**

„Organizacja mocnych".

Napad na klatce schodowej.

Do policji wpłynęło zameldowanie właściciela domu przy ulicy Bankowej 7 p. M. Bechana, że ostatnio jest prześladowany i teroryzowany przez b. członków bandy złodziejskiej, mianującej się „Organizacją Mocnych". Banda ta została przez policję zlikwidowana i częściowo członkowie jej przerzucili się na inny proceder, mianowicie zrobili się zawodowymi licytantami

Onegdaj kiedy wychodził z domu modlitwy (Rudnicka 8) został napadnięty przez jednego z członków tej bandy i znienacka uderzony w głowę. Bechan stracił równowagę i spadł ze schodów, doznając drobnych uszkodzeń ciała.

W napastniku Bechan poznał niejakiego Mowszowicza, znanego w policji z różnych sprawek.

W sprawie powyższego zameldowania policja prowadzi dochodzenie. (c)

OFIARY.

Zamiast wizyt i życzeń Świątecznych i noworocznych na najbiedniejszych Kazimierz Okulicz zł. 10.

* * *

Władysławostwo Wielhorscy zamiast świątecznych i noworocznych życzeń na biedne dzieci Wilna zł. 10.

* * *

Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci szkół powszechnych m. Wilna: oficerowie i podoficerowie 1 pp. Leg. 71.50, oficerowie 3 pac. 22,00, oficerowie, podoficerowie 3 b. sap. i szereg komp. szkolnej 3 m sap. 58,30, oficerowie, podof. i urzędn. składnicy materjałów int. 16.50.

* * *

Zamiast życzeń świąteczn. składają na bezrobotnych Marja i Adolf Hirschbergowie 5 zł.

* * *

Zamiast gwiazdki dla ś. p. Martusi Czerkasow — na gwiazdkę dla biednych dzieci — bezimiennie 15 zł.

* * *

Zamiast życzeń Świątecznych przez Urzędników Starostwa i Wydziału Powiatowego w Nowogródku złożona została w naszej Redacji lista ofiar na gwiazdkę dla biednych dzieci w Nowogródku: Józef Siellawo — 10 zł., dr. Leon Wadas — 5 zł., St. Kubas — 1 zł., J. Siemiński — 1 zł., Białek Feliks — 1 zł., dr. J. Łuszkiewicz — 2 zł., Jan Machoń — · zł., Kazimierz Siwocho — 1 zł., W. Hryniewiczowa — 50 gr. W. Pogliwska — 3 zł., Br. Marel — 1 zł., Czł. Słowiński — 1 zł., A. Maciejewski — 2 zł., Ryszard Buzuk — 1 zł., Rodkiewicz Aleksander — 1 zł., M. Frąckiewiczówna — 1 zł. J. Osmólski — 1 zł., Marja Januszkiewiczówna — 50 gr. Br. Skrobotowicz — 1 zł., Białkowska — 50 gr., Leon Lwow — 1 zł., J. Szańko — 1 zł., W. Buczyłko — 1 zł., J. Dąbrowska — 50 gr., M. Łucki — 1 zł., Grzegorz Danilewicz — 1 zł., W. Fuks — 1 zł. i R. Sobirajski, inż. — 2 zł.

Na Święta z Litwy do Polski i z Polski do Litwy.

Z Zawias donoszą, iż wczoraj granicę polsko-litewską przekroczyło 9 osób z Litwy, przybyłych do Polski na czas świąt Bożego Narodzenia. Na tymże odcinku przekroczyło granicę 6 obywateli polskich, narodowości litewskiej, którzy spędzą święta na Litwie.

Święta Bożego Narodzenia

na terenie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Nigdy jeszcze na żadnym czwartku dyskusyjnym ZPOK. nie było tak gwarno i ludno jak na ostatnim w dniu 21 bm. Bo nie był to czwartek dyskusyjny a wspólny opłatek po raz pierwszy zainicjowany na terenie Związku przez przewodniczącą Grodzkiego Zarządu panią Hillerową, który zgromadził przy wigilijnym stole ponad 70 członkiń.

Po serdecznem przemówieniu p. Hillerowej i podzieleniu się opłatkiem, zapanował przy stole wesoły swobodny nastrój urozmaicony dowcipnymi wierszowanymi wróżbami pani Masiejewskiej. Żywemi oklaskami przyjęły zebrane treść listu do p. posłanki Zofji Moraczewskiej, z życzeniami i wyrazami miłości i czci i głębokiego uznania dla jej ofiarnej pracy dla państwa i Związku i wszystkie list podpisały. Śpiew kolęd przy świetle choinki i pogawędka dopełniły miłego wieczoru.

* * *

Wczoraj 22 bm. zebrały się świetliczanki (około 100 dziewczynek) z 4 świetlic na wspólną Wilję w lokalu ZPOK. Jagiellońska 3/5.

Do zebranych dziewczynek przemówiła p. Hillerowa łamiąc się z nimi opłatkiem i składając życzenia.

Wspólna kolacja, śpiewy kolend przy choince i gry biegane wypełniły program wieczoru

* * *

Dzisiaj 23 o godzinie 3 po południu odbędzie się Wilja dla bezrobotnej i niezamożnej inteligencji w Jadłodajni Związku przy ulicy Wielkiej. Niema wątpliwości że serdeczny stosunek i doskonałe zżycie się z gośćmi kierowniczki Jadłodajni p. Teresy Żebrowskiej —Sokołowskiej, wytworzy ciepłą domową atmosferę i pozwoli tym wydziedziczonym bodaj na parę godzin zapomnieć o gnębiącej ich trosce.

Pozatem również dzisiaj 23 odbędą się wilje we wszystkich przedszkolach Związku i w Żłobku dziennym, a choinki dla dziatwy wraz z rozdawnictwem łakoci w najbliższych dniach po świętach. **Zof. Kal.**

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 23 grudnia 1933 roku.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Muzyka zabawna (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Z nowszej literatury muzycznej (płyty). 12,30: Dzien. poł. Kom. meteor. 12,38: D. c. muzyki z płyt. 16,10: Progr. dzienny. 15,15: „Psie życie" — IV list paryski naszego b. speakera Antoniego Bohdziewicza. 15,30: Utwory fortep. 15,50. Przechadzki po mieście. 16,00: Audycja dla chorych. 16.40: Koncert organowy. 17,15. Przerwa. 20.00: Przemówienie kard. dr Hlonda. 20.15: Choinka P. R. dla biednych dzieci. 20,30: Audycja dla dzieci. 21,00: Chór gregorjański. 21,30: Kwadr. literacki. 21,45: Koncert chopinowski. 22,25: Program na niedzielę. 22.30: Koncert. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Koncert z płyt (WILN).

NIEDZIELA, dnia 24 grudnia 1933 r.

9.00: Czas. 10.00: Nabożeństwo z Panawnik na Śląsku. 11.57: Czas. 12.05: Program dzienny. 12.10. Komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek muzyczny. 15.00: „Tęsknoty i proroctwa Mickiewicza" — odczyt. 13.15: D. c. poranku. 14.00: Słuchowisko wiejskie. 14.30: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Gdy na wsi" — gawęda. 15.20: Koncert. 16.00: Audycja dla dzieci. 1.30: Ignacy Paderewski na płytach. 16.45: Kwadrans literacki. 17.00 „Wigilja Świata". 17.15: Transmisja z Krakowa 18.0: Słuchowisko. 18.40: Recital śpiewaczy. 19.00: Litewska audycja literacka. 19.15: „Ciotka Albinowa mówi". 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży 19.45: Program na poniedziałek 19.50 Wieczór sonat. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: „Pomnik Mickiewicza w Warszawie" — feljeton. 21.15: Koncert 22.00: Na wesołej lwowskiej fali. 23.00: Muzyka lekka (płyty). 24.00: Pasterka z Ostrej Bramy w Wilnie.

NOWINKI RADJOWE.

AUDYCJE ŚWIĄTECZNE DLA DZIECI.

Program świąteczny dla dzieci zawiera szereg audycyj związanych z tradycjami Bożego Narodzenia. A więc w niedzielę o godz. 16 opowiadania pióra F. Lubińskiego odmaluje jak obchodzono dawniej wigilję. Następnie usłyszą najmłodsi radjosłuchacze kilka kolend, i na zakończenie programu odczytana będzie wzruszająca legenda p. t. „Widzenie Józikowe".

We wtorek o godzinie 16 rozgłośnia warszawska nada miłe słuchowisko osnute na motywach ludowych p.t. „Panajezusowe drzewko".

POGADUSZKI REGJONALNE.

Jak nie może obejść się ciasto świąteczne bez rodzynków, tak program świąteczny bez ciotki Albinowej i oszmiańczuka Leona Wołłejki nie byłby kompletny. A więc usłyszymy wagędę ciotki Albinowej w niedzielę o godzinie 19,15 a feljeton Wołłejki p. t. „Sen" w poniedziałek o 18,45.

SŁUCHOWISKA RADJOWE.

Dnia 24 o godzinie 18 nadaje Lwów na wszystkie rozgłośnie pełną sentymentu i nastroju audycję pt. „Wigilja Wojewody" według noweli Piotra Choynowskiego. Następnego dnia rozgłośnia warszawska o godz. 18 transmituje popularne słuchowisko „Obrona Częstochowy", a o godz. 20 ponownie połączymy się ze Lwowem, by wysłuchać „Betlejemskiej szopki radjowej" opartej na motywach starych kolend polskich. Dnia 26 program świąteczny przyniesie „Szopkę polską" o godzinie 18.

MUZYKA LEKKA I WESOŁA.

Amatorzy muzyki lekkiej, którzy uważnie przestudjują programy radjowe świąteczne, będą mieli w czem wybierać. W niedzielę o godz. 23.05 koncert z płyt gramofonowych obejmuje w programie „To co miłe i wesołe". W poniedziałek o godzinie 17 usłyszymy koncert muzyki ludowej w wykonaniu orkiestry. Program obejmuje mazury, kujawiaki, oberki, polki etc. Wreszcie we wtorek o godzinie 20 rozpocznie się transmisja najnowszej operetki P. Abrahama p. t. „Bal w Savoyu" w wykonaniu pierwszorzędnych sił śpiewaczych Warszawy.

MUZYKA POWAŻNA.

Z licznych koncertów okresu świątecznego polecamy uwadze radjosłuchaczy wieczór sonat, który wykonany zostanie w studjo wileńskiem w niedzielę o godzinie 19,50 przez pp. Cecylję Krewer (fort) i W. Halka Ledochowska (skrzypce). W programie — sonaty Brahmsa i E. Sjörgena. W poniedziałek o godzinie 21,15 rozpocznie się recital fortepianowy Z. Rabcewiczowej. Wykonane będą utwory Szymanowskiego, Różyckiego i Paderewskiego.

KURJER SPORTOWY

HOKEIŚCI OGNISKA GRAJĄ W ŁODZI.

Został zakontraktowany mecz hokejowy Ogniska ŁKS. Mecz ten odbędzie się 25 b. m. w Łodzi.

Zaznaczamy, że w poprzednich sezonach Ognisko walcząc z ŁKS wychodziło zwycięsko.

Z Łodzi wilnianie pojadą wprost do Zakopanego.

NARCIARZE ZAMIESZKAJĄ W POROMINIE.

Wycieczka narciarzy wileńskich K. P. W. wyjeżdżająca z Wilna w niedzielę wieczorem pociągiem pośpiesznym do Zakopanego zatrzyma się w Poroninie odległym o 4 klm. od Zakopanego w schronisku KPW. Wszyscy członkowie wycieczki powinni koniecznie z sobą pozabierać koce. Schronisko będzie tanie i wygodne.

Kierownictwo wycieczki przypomina, że zbiórkę wszystkich jadących wyznacza na godzinę przed odejściem pociągu pośpiesznego.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE.

Na ostatniem zebraniu Zarządu WOZN postanowiono pierwsze zawody narciarskie zorganizować na Trzy Króle. Będą to zawody o odznakę P. Z. N.

Zawody te organizować będzie W. K. S. Trzeba zaznaczyć, że w zawodach tych wezmą zapewne udział wszyscy nasi czołowi zawodnicy, którzy będą chcieli zwrócić na siebie uwagę przed ułożeniem składu Wilna na mecz z Łotwą.

KRONIKA

Sobota 23 Grudzień

Dziś: Wigilja S. dz. Wiktorji
Jutro: 4 N. Adw. Irminy P.

Wschód słońca — g. 7 m. 43
Zachód „ — g. 3 m. 28

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 22-XI 1933 roku.

Ciśnienie 772
Temperatura średnia — 17
Temperatura najwyższa — 13
Opad —
Temperatura najniższa — 30
Wiatr północny,
Tend. — wzrost
Uwagi: pogodnie.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 23 grudnia 1933 r. według PIM.

W całym kraju w dalszym ciągu mroźno. Po chmurnym lub mglistym ranku, zwłaszcza w dzielnicach zachodnich dość pogodnie, przy słabych wiatrach miejscowych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące aptek: Paka — Antokolska 54, Siekierżyńskiego — Zarzecze 20, Sokołowskiego — Tyzenhauzowska róg Targowej, Szantyra — Legjonowa, Zasławskiego — Nowogródzka, Zajączkowskiego — Witoldowa.

Oraz Miejska — Wileńska 23, Chomiczewskiego — W. Pohulanka, Chrościckiego — Ostrobramska 27, Filimonowicza — Wielka.

KOŚCIELNA

— **Roraty Cechu Ślusarzy** — odbędą się w dniu 24 grudnia o g. 6.30 rano w kościele OO. Bonifratrów. Zarząd Cechu tą drogą zaprasza wszystkich rzemieślników i sympatyków na tę tradycyjną uroczystość.

OSOBISTA

— ODZNACZENIE KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI SEN. WITOLDA ABRAMOWICZA. „Monitor Polski" z dnia 21 grudnia rb. ogłasza rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o nadaniu Krzyża Niepodległości za pracę w dziele uzyskania niepodległości Sen. Witoldowi Abramowiczowi.

ADMINISTRACYJNA

— KONFISKATA RYB. Starostwo Grodzkie w ostatnich dniach skonfiskowało na rynkach wileńskich około 400 kg. sielawy a to ze względu na czas ochronny t. j. zakaz połowu tych ryb w okresie od 15 października do 31 grudnia.

— ZAKAZ WIDOWISK. Starostwo Grodzkie podaje do wiadomości, że w sobotę, w dniu 23 grudnia r. b. wszelkie widowiska są zabronione.

MIEJSKA

— **Przerwanie pertraktacyj z przedstawicielami Saurera.** Jak się dowiadujemy, prowadzone od kilku dni pertraktacje z przedstawicielami Saurera w sprawie objęcia przez tegoż komunikacji autobusowej w Wilnie zostały przerwane. W toku dotychczasowych narad uzgodniono szereg punktów, najwięcej jednak trudności wywołał punkt wysunięty przez pełnomocników Saurera uruchomienia tylko 3 linji. Na ten warunek magistrat nie chce przystać. Należy się spodziewać, że pertraktacje zostaną wznowione po świętach. Tymczasem przedstawiciele Saurera zastrzegłszy sobie prawo do namysłu wyjechali do Warszawy.

Z KOLEI

— **Opłatek w KPW.** Dnia 20 grudnia r. b. w gmachu Ogniska KPW Wilno miał miejsce tradycyjny opłatek wigilijny, urządzony dla członków Ogniska. W opłatku wziął udział Prezes Okręgu KPW Wilno p. Puchalski w otoczeniu członków Zarządu Okręgu, Zastępca Delegata Sztabu Głównego przy Dyrekcji KPW w Wilnie kpt. Grudziński, Zast. Naczelnika Wydziału Osobowego p. A. Mieczkowski, Prezes Ogniska KPW Wilno p. inż. Żemojtel w otoczeniu członków Zarządu Ogniska KPW Wilno oraz liczne grono kapewiaków i kapewiaczek wileńskich.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił Prezes Puchalski, poczem z każdym z osobna przełamał się opłatkiem, życząc ziszczenia wszelkich nadziei i marzeń ku pomyślności w życiu prywatnem i na gruncie służbowym. Wzniesiony, przez Prezesa Puchalskiego, okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, powtórzono trzykrotnie z entuzjazmem. Wkońcu odśpiewano szereg kolend i piosenek legjonowych. Nastrój na opłatku był utrzymany w atmosferze szczerej i koleżeńskiej. Godnym do naśladowania jest fakt, że zebrane 200 złotych (w tem 100 złotych przeznaczonych przez Prezesa Okręgu K. P. W. Wilno p. Puchalskiego) na urządzenie opłatka, członkowie Ogniska KPW Wilno postanowili przekazać na rzecz Komitetu Dożywiania Dzieci najbiedniejszych, którym Gwiazdka Wigilijna przyniesie ulgę w ciepłem ubraniu, strawie lub bieliźnie.

WOJSKOWA.

Wyłożenie spisów poborowych rocznika 1913-go. Referat wojskowy magistratu poczynając od 2 stycznia wyłoży w lokalu referatu na okres do 15 stycznia 1934 roku spisy poborowych rocznika 1913-go. W okresie tym wszyscy zainteresowani mogą sprawdzić czy zostali wciągnięci na listę oraz czy spisy nie zawierają fałszywych danych. W wypadku stwierdzenia pominięcia któregoś z poborowych względnie podania o nim nieistotnych danych należy wnosić reklamacje w referacie wojskowym.

GOSPODARCZA

Izba Skarbowa podaje do wiadomości publicznej, że w celu uniknięcia gromadzenia się płatników w lokalach urzędów skarbowych w terminie płatności przypadających rat podatków od nieruchomości, lokali i placów budowlanych, dla dogodności płatników będą dołączane do nakazów płatniczych skarbowe blankiety nadawcze na PKO., za pomocą których płatnicy mogą wpłacać należność w każdym urzędzie pocztowym. W celu uzyskania skarbowych blankietów nadawczych na wpłaty dalszych rat należy się zwracać do właściwych urzędów skarbowych.

— ULGI W SPŁACIE PODATKÓW. Biuro Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie podaje do wiadomości, że Rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 25. II. 1933 r., przewiduje bardzo wielkie ulgi w spłacie zaległych podatków, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. Wyczerpujących informacyj udziela Biuro Stowarzyszenia (Bakszta 11).

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.

— ZARZĄD KOŁA WILEŃSKIEGO ZOR. URZĄDZA w niedzielę dnia 7 stycznia 1934 r. o godz. 16-ej (4 po południu) choinkę dla dzieci ZOR. Na całość złoży się: Jasełka, zabawa dla dzieci przy muzyce, Św. Mikołaj z podarunkami i szereg innych niespodzianek. Zapisy przyjmuje Sekretarjat codzień w godz. od 18 do 20 w lokalu Związkowym ul. Mickiewicza 22-a m. 4. tel. 14-94.

— ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO. Zarząd i Komenda Wileńskiego Podokręgu Zw. Strzeleckiego zamiast życzeń świątecznych — ofiarowały na rzecz dzieci bezrobotnych Strzelców zł. 10 oraz członkowie Zarządu. Ob. Ob. Prezes Dr. Dobaczewski, Kol. Konig, Biernacki, Bayer, Matuszkiewicz, Inż. Merson, Rytel, Szulc, Stubiedo — 70 zł.

Powyższa kwota została przekazana do dyspozycji Komendzie Garnizonu Zw. Strzeleckiego m. Wilna.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Komunikat.** Urząd Przemysłowy Zarządu m. Wilna podaje do wiadomości, że w dniu 27-go grudnia rb. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu cechu Krawców przy ul. Bakszta odbędzie się zwołane z urzędu walne zebranie **Cechu Krawców.**

Na porządku dziennym: gospodarka cechu.

Obecność wszystkich członków konieczna.

RÓŻNE

— **Muzeum Przyrodnicze U. S. B.** w czasie świąt od 22.XII.33 r. do 7.1.34 r. będzie zamknięte.

ZABAWY

— NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ. Mamy obecnie okres „Dni Przeciwgruźliczych". Oprócz akcji propagandowej, jak: kursy dla lekarzy specjalistów, odczyty i t. p. urządzane są imprezy dochodowe dla zasilenia funduszów na podtrzymanie istniejących, różnych placówek T-wa Przeciwgruźliczego w Wilnie. Między innemi organizuje się na dzień 31-go grudnia „SYLWESTROWY DANCING" w cukierni Zielonego Sztralla ul. Mickiewicza 22.

Całkowity dochód przeznacza się na Prewentorjum i Kolonje dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

Tani wstęp. Tani bufet. Atrakcje.

Ci, którzy byli na takim dancingu w zeszłym roku świetnie się bawili i zachowali dotąd b. miłe wspomnienie.

Kto nie otrzymał zaproszenia może się w nie zaopatrzyć w kasie Cukierni.

W okresie świątecznym.

Urzędy i sklepy i w dniu dzisiejszym.

W związku ze świętami Bożego Narodzenia przypominamy, że urzędy oraz instytucje państwowe i samorządowe w dniu dzisiejszym czynne będą do godz. 12-ej.

Sklepy otwarte będą od godz. 9-ej do 6-ej wiecz.

W niedzielę sklepy spożywcze oraz kwiaciarnie czynne będą od godz. 7 do godz. 10 rano.

Ruch towarowy na kolei.

Ruch towarowy na kolei wstrzymany zostanie w dniu 24 bm. o godz. 6-ej wiecz. Podjęcie ruchu towarowego nastąpi o godz. 6-ej wiecz w dniu 2 b. m.

Wstrzymanie egzekucyj podatków.

Władze skarbowe zarządziły, by na okres świąt Bożego Narodzenia wstrzymane zostały wszelkie egzekucje należności. Dłużnicy więc mogą odetchnąć.

Pociągi dodatkowe.

Wczoraj 22 bm. o godz. 8 m. 10 odszedł do Warszawy przy bardzo dużej frekwencji dodatkowy pociąg nadzwyczajny.

Taki sam pociąg z Warszawy przybędzie do Wilna w niedzielę o godz. 6 rano.

Lotne inspekcje cen rynkowych.

Wczoraj, jako w ostatnim dniu targowym przed świętami lotne Komisje inspekcji rynkowej dokonały na rynkach wileńskich lotnych lustracyj, badając wysokość cen. Sporządzono szereg protokółów za pobieranie cen wyższych od ustalonych.

Autobusy podczas świąt.

T-wo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych komunikuje, że w dniu 23 bm. wozy na wszystkich linjach kursować będą tylko do godziny 19. W niedzielę 24 bm. ruch odbywać się będzie normalnie, z zachowaniem świątecznego rozkładu jazdy, do godziny 22. O godzinie 22 wozy w dniu tym będą kursować w większych odstępach czasu. W dniu 25 bm. ruch na wszystkich linjach będzie wstrzymany całkowicie. W dniu 26 bm. ruch odbywać się będzie przez cały czas normalnie, z zachowaniem świątecznego rozkładu jazdy.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** Dziś widowisko zawieszone. Jutro, w niedzielę grana będzie w dalszym ciągu melodyjna operetka Jacobi'ego **„Targ na dziewczęta".** W poniedziałek Teatr czynny będzie dwukrotnie, po poł. o g. 4-ej **„Pod Białym Koniem"** (ceny zniżone), wieczorem o g. 8.15 „Targ na dziewczęta". We wtorek o g. 12.30 pp. bajka dla dzieci „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja". Po poł. o g. 4-ej „Pod Białym Koniem" (ceny zniżone), wieczorem o g. 8.15 — „Targ na dziewczęta".

Bajka dla dzieci w „Lutni". We wtorek świąteczny o g. 12.30 p., ujrzymy na scenie „Lutni" jedną z pięknych i aktualnych bajek dla dzieci „Dziadzio Piernik i babcia Bakalja". W wykonaniu tego efektownego widowiska biorą udział artyści dramatyczni oraz zespół dzieci. Bajka ukaże się w nowem barwnem obramowaniu scenicznem. Wielkiem urozmaiceniem będą tańce dziecięce układu Sawiny-Dolskiej. Ceny miejsc od 25 gr.

— **Repertuar świąteczny Teatru Miejskiego na Pohulance:** — Dziś, w sobotę dnia 23.XII i jutro w niedzielę dn. 24.XII przedstawienia zawieszone.

— **W poniedziałek dn. 25.XII** (na pierwszy dzień Świąt) o godz. 8-ej dana będzie sensacyjna sztuka ostatnich czasów „Fräulein Doktor", z H. Skrzydłowską w roli tytułowej, w otoczeniu koncertowo zgranego zespołu. Ceny zniżone.

— **We wtorek dn. 26.XII** (na drugi dzień Świąt) Teatr czynny dwukrotnie: o godz. 4-ej pp. odegrana zostanie jedna z najświetniejszych komedyj współczesnych Devala Stefek z M. Węgrzynem w roli głównej. Ceny zniżone.

— **Wieczorem o godz. 8-ej w. „Fräulein Doktor"** — reportaż sceniczny z wojny światowej, z H. Skrzydłowską w roli szpiega niemieckiego, w reżyserji W. Czengerego, po cenach zniżonych.

— We środę dn. 27.XII o godz. 8-ej w. **„Fräulein Doktor"** — ceny zniżone.

— **Sylwester w Teatrze na Pohulance.** Początek Nowego Roku przywitają Artyści T. M. Wielką Rewją Sylwestrową w 20 obrazach. Udział całego zespołu. Humor, piosenki, groteska, skecze. Występy baletmistrzów: C. Januszkowskiego oraz primadonn: Góreckiej i Januszkowskiej. Szczegóły w afiszach.

Ofiary na Challenge 1934 r

Uchwałą z dnia 19 grudnia b. r. jak już pisaliśmy wszyscy pracownicy Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów dobrowolnie opodatkowali się na okres 6 miesięcy na cele Challenge'u 1934 r. Z akcji tej pocztowcy spodziewają się uzyskać około 5000 złotych.

W dniu 20 grudnia b. r. również dobrowolnie opodatkowali się na rzecz Challenge'u na ten sam okres czasu pracownicy Wileńskiego Urzędu Probierczego.

Nr. Km. 912/33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 2-go, zam. w Wilnie, przy ul. Gimnazjalnej 6—7, zgodnie z art. 1030-1031 U. P. C. podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 29-go grudnia 1933 roku od godz. 10-ej w Wilnie przy ul. Zawalnej 11-a, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, składających się z sześciu młocarni i osiem wialni firmy „Dreier", należących do firmy Zygmunt Nagrodzki, oszacowanych na łączną sumę zł. 2240 —

Ruchomości podlegające sprzedaży można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

250/VI Komornik Sądowy H. Lisowski.

WILLIAM J. LOCKE. 25

WIELKI PANDOLFO

Przekład autoryzowany J. Sujkowskiej.

Okazało się, że wyczyn botaniczny kosztował go dwa złamane żebra i zwichniętą kostkę. Lekarz nakazał dwa tygodnie bezwzględnego wypoczynku, ręcząc, że w tym terminie postawi go na nogi.

— Ale, mesdames — rzekł do pań, które, chcąc nie chcąc, musiały wziąć bohatera w opiekę — jeżeli pacjent będzie leżał spokojnie i podda się wymogom natury, wszystko będzie dobrze. Mais avec ce temperament fougueux...

Przy takim żywiołowym temperamencie można się było spodziewać wszystkiego. Panie i pan Uglow musieli poprzeć, że będą czuwać. Żelazny organizm i nieugięta wola umożliwiły pacjentowi przebycie pieszo dziesięciokilometrowej odległości, dzielącej miejsce wypadku od Petit Saint-Bernard, gdzie czekał samochód. Nie był to lekki spacer. Lekarz, sam Sabaudczyk, znał góry, jak swoją kieszeń i poznał miejsce katastrofy. Tylko szaleniec mógł się spuścić po takiej pochyłości, co tu mówić, prostopadłej! I w jakim celu? Żeby znaleźć kwiat — orlaie. Piękny kwiat. O, tak! Rzadki i rosnący tylko na przepaścistych zboczach. No, ale niewart, żeby narażać dlań życie. Sir Pandolfo musiał spaść z wysokości jakich pięćdziesięciu stóp. I miał tylko tyle do powiedzenia, że gdyby nie spadł, toby nie znalazł orlaie. Doktór nie mógł sobie wyobrazić, jakim cudem wrócił tą samą drogą. Poprosił panie i monsieur Uglowa, żeby go pilnowali, a sam poszedł zatelefonować po wykwalifikowaną pielęgniarkę.

Udręczona Pola znalazła się w obliczu nowej komplikacji. Nie mogła traktować z wyniosłą pogardą człowieka, który nietylko zaryzykował przez wzgląd na nią kark i reputację niezawodności, ale jeszcze wrócił z połamanemi żebrami i, spełniwszy swą romantyczną misję, padł u jej nóg niby zbrojny rycerz z sir Tomasza Malory'ego. To przecież było wzruszające. Klara Demeter płakała tak rzęsistemi łzami, że Pola uciekła, bojąc się, że nie wytrzyma i powie jej coś ostrego. Sama miała oczy paląco suche, ale swoją drogą idjotyczna eskapada wzruszyła ją do głębi. Prosty humanitaryzm nakazywał jej odwiedzić go jaknajprędzej pod opiekuńczemi skrzydłami Klary. Leżał obandażowany, zadowolony i szczęśliwy. Obok łóżka siedziała pielęgniarka z Aix-les-Beins. Pola zaczęła mu robić łagodne wyrzuty, że narażał życie dla takiego głupstwa.

—Połamałbym chętnie wszystkie kości — odpowiedział — żeby wypełnić najbłahsze pani życzenie.

Czy zakochany mógł powiedzieć więcej? Wiedziała, że słowa te nie były przechwałką. Że wyzywał ją do dalszych czynów w jej służbie. Była przedmiotem miłości anachronistycznie romantycznej. Takie rzeczy były modne w Italji w piętnastym wieku, kiedy to zakochani popełniali boskie szaleństwa i dla chwały swoich wybranek zamrażali się na śmierć, lub piekli na rozżarzonych węglach. Przypomniała sobie opowieść Maurycego Hewletta: „Cesso i Palący Węgiel". Sytuacja stała się groteskowa, tem bardziej groteskowa, że jednocześnie groźnie realna. Czuła, że gdyby mu kazała przynieść śniegu z najwyższego szczytu Alp, toby to uczynił. Jeszczeby wymyślił na poczekaniu specjalny termos z paulinium i zaopatrzył go w ryty napis na wierzchu. I napewnoby jej nie oszukał. Napewnoby się wdarł na wskazany szczyt i autentyczność śniegu nie mogłaby być kwestjonowana. Musiała mu oddać tę sprawiedliwość, że nie był zdolny do oszustwa. Uwierzyła w jego prawość bez zastrzeżeń. Gorący entuzjazm Uglowa był zdolny rozwiać najuporczywsze wątpliwości. Pandolfo zaopiekował się nim jako wygłodniałym, obdartym niedobitkiem wojennym i wdzięczny biedak wynosił go pod niebiosy. W ciągu kilku pierwszych dni niemocy Pandolfa Pola widywała się z nim bardzo często.

Dowiedziała się skąpych danych co do jego życiorysu. Że pochodził ze szlacheckiej rodziny zorjentowała się od pierwszej chwili. Nie miał w rodzie wędrownych sprzedawców. Był potomkiem starego gniazda z Suffolk, prawie już wygasłego w tych higjenicznych czasach i biednego jak myszy kościelne. Ojciec, wdowiec, posłał go w roku 1913 do Cambridge z wielkiem nadwerężeniem kieszeni. Wybuchła wojna. Ojciec i dwóch synów zostali wciągnięci w wir, z którego wyszedł żywy tylko Grzegorz. Młodszy brat kształcił się w Eton na koszt stryja, sir Ponsonby Uglowa z tytułem baroneta, nadanego Uglowom przez Karola Pierwszego. Sir Ponsonby umarł w czasie wojny, nie zostawiwszy potomstwa. Jego żona, bardzo niesympatyczna kobieta, poszła wkrótce za nim, przekazując testamentem majątek bandzie biednych kuzynów, Niemców.

(— Straszna kobieta! — wykrzyknęła lady Demeter, gdy jej to opowiadano. — Znałam ją. Niemka. Dawała sygnały ze swego domu latarką elektryczną, aż — jak się nazywał ten sympatyczny generał, który dowodził wtedy wschodnim frontem? — wiesz, grał ślicznie na banjo i ożenił się z panną imieniem Muriel... Prędzej zapomnę swego imienia. Otóż on ja zdemaskował. Zapiła się na śmierć creme de menthe czy też eterem. Wiedziałam o niej wszystko. Lepiej że umarła).

Te nawiasowe i może apokryficzne szczegóły nie były podane przez Ulgowa. On stwierdził tylko, że stryjenka umarła i że zapisała wszystko swoim krewnym.

Pola zmarszczyła brwi.

— Nie rozumiem. Stracił pan masę rodziny, ale jeżeli pański stryj, sir Ponsoby, nie zostawił syna, to przecież pan...

Przerwał szybko:

— Mój ojciec cieszył się tytułem przez miesiąc, a mój biedny brat przez tydzień.

— Jakto? Przecież brat był młodszy od pana...

Wyjaśnił łagodnie, jak to było. Od urodzenia prześladował go pech, który uśmierzyło dopiero zjawienie się na drodze jego życia sir Wiktora. Ojciec i matka pobrali się dopiero po jego urodzeniu. Była to romantyczna historja. Matka, z domu McCairn of Cairness, mieszkała w zamku przodków w Sutherlandshire. Rodzina jej wywodziła się od Malcolma Drugiego. Kiedy Szymon Ulgow, bawiący na wycieczce w górach zjawił się z listami polecającemi, przyjęto go początkowo ze starodawną gościnnością, ale kiedy poprosił o rękę panny, wybuchło oburzenie. Bo żeby potomek parwenjuszowskiego baroneta, kreowanego przez Karola Pierwszego śmiał i t. d. i t. d. Zapytany z wyniosłą ironją o swoją sytuację materjalną, zarekomendował się tylko nazwiskiem, młodością i wiarą w swój genjusz medyczny. W rezultacie pokazano mu drzwi z całą kurtuazją, jakiej mógł się spodziewać po tak wysokich progach.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.